M. B. P.

WICI

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEZY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV Warszawa, 27 lipiec 1947 r. Nr 30

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

BOL. DEJWOREK

ŻNIWA

Zaroiły się pola ludźmi, napełniły ruchem, krzątaniną, pośpiechem, zatętniły rytmem chlebnej pracy. Gdy prostując na chwilę zbolały od schylania grzbiet, by obyczajem żniwiarskim rękawem koszuli otrzeć pot zalewający oczy, popatrzysz się wokoło, to widzisz jakoby w skrócie olbrzymi szmat czasu zazębiających się epok, stosunków społeczno-gospodarczych, narastającej kultury. Widzisz obraz rozwoju od prymitywu — do nowoczesności.

Oto na jednym stajonku dwie kobiety już od świtu mozolnie pracują z odwiecznymi sierpami w rękach. Zginają się jak w staropańskim ukłonie do ziemi, do stóp, do korzeni źdźbeł dźwigających pełnością obciążone harde kłosy. Po dejmują je dłonią niziutko — niziutko — pokornie. A w drugiej ręce zdradzieckie ostrze sierpa. Ruch ręki, trzask przecinanych łodyg — i dumne wpatrzone w błękit, w słońce, kłosy — leżą nisko na ziemi. Jeszcze zdążą tylko zakreślić łuk nad głową żniwiarki, nad spoistością łanu, nad społeczną jednością, ostatni najwyższy podlot — i już oto leżą nieruchome.

Prastary sposób pracy żniw nej — żęcie sierpem — jakby pierwszy rozdział ogromnie mozolnej pracy — gdy po całym dniu ledwo — ledwo nikły ślad na stajaniu się wyznacza. Dziś już przeżytek — ale jakże często jeszcze spotykany. I marnowanie sił.

A o miedzę, na następnym polu idzie miedzą kosiarz. W takt kroków kołysze się na ramieniu niesiona kosa. Rozczesujący, poruszający kłosy wiatr, by je ze wszech stron słońce mogło dograć, wypieścić, owiewa kosiarza. Stanął na skraju dojrzałego łanu. Zręcznym ruchem podjęta spłynęła kosa, osiadło kosisko w ziemi, osełka dźwięcznie sposobi narzędzie do ostatecznej rozgrywki. Dźwięk ostrzonej kosy obwieszcza dojrzałemu zbożu żniwo. Nie tak podstępnie, chy trze, jak przy sierpie — zgoła inaczej. A potym, kilka próbnych, krótkich cięć by uzyskać pierwszą przestrzeń. Dopiero teraz wzrasta kosiarz nogami w grunt, osadza się krzepko i z rozmachem przy zupełnie niewidocznym natężeniu ramion—tnie i równocześnie posuwa się — o stopę naprzód — o stopę naprzód. Równy pokos ściele się za nim. Jakże to — w porównaniu z sierpem szybko znaczy się za kosiarzem pas golizny. Jakże to szybko ubywa.

Czasem przystaje kosiarz, wyrzuca kosę ponad siebie, i wsparłszy kosisko — ostrzy żądło, cierpliwie, dokładnie. Nigdy nie patrzy na rękę wodzącą osełkę — jeno gdzieś daleko po linii widnokręgu ślizgają się jego oczy, chłoną przestrzeń szeroką, chcą widzieć wiele, co się dzieje u sąsiadów, na drogach, we wsi, na niebie. Jakby ostrzył umysł, jakby karmił i wzmacniał myśl spostrzeżeniami, chłonął treści do rozmyślań!

To drugi rozdział żniwiarskiego trudu i postępu już znacznie dla mięśni — w przestrzeni łatwiejszy, doskonalszy.

Na trzecim stajonku odmienny a równoczesny obrazek. Dobrze utrzymane konie kiwając głowami — despetnie sięgając by uszczypać po drodze kłosek — podciągają żniwiarkę — maszynę z żelaza i drzewa przemyślnie przez wielu mądrych, na trud ludzki czułych, na pośpiech niecierpliwych wynalazców i techników budowaną, ulepszaną, może przez kilka pokoleń. Maszyna owoc społecznych — różnonarodowych mozoleń. Jakbyś te wysilenia zgarnął garścią w jedno — spasował tryby, by celowo zagrały. Myśli podporządkowany zimny materiał ma użyć, wyręczyć w pracy człowieka - żniwiarza.

Gdy zaprzęg zatrzymał się u węgła łanu — żniwiarz nowej postaci, żniwiarz nowego rozdziału, nowej epoki —przysposobił maszynę przez użycie dźwigni, oliwy, zasiadł wygodnie na siodełku zgarnął lejce, krzyknął zachęcająco na konie — przemyślny mechanizm zagrał melodyjnie — rozmachały się skrzydła grabi — zębata taśma wcięła się w źdźbła — i już równiusieńki sznur garści jakże delikatnie ułożony na równi świeżego ścierniska niemal migiem rozdziela stajanie — tu stoi jeszcze łan — a tu już zżęty.

A u żniwiarza tylko uwaga napięta. Słuchem łowi granie trybów, oczyma czuwa nad dokładnością roboty, nieznacznie kieruje końmi a w przystankach myśli, ale już nie o dokonywanym w tej chwili żniwie — o dalszych następnych pracach — o wiązaniu, zwózce, młócce, gospodarzeniu ziarnem — co do siewu, co na chleb — co na odsprzedaż, by rozliczne potrzeby ciała i ducha zaspokoić. Wyzwolonej od znojnego, namolnego trudu mięśni myśli łacniej pobiedz — w ten lipcowy gorący dzień ku chwilom, gdy całe gromady ludzkie walczyły o wyzwolenie społeczne czy narodowe — ku Grunwaldowi, Bastylii — wspomnieć rok 1848, manifest lipcowy w Chełmie.

Nie koniec na tym — prawie, że obok może na ośrodku Szkoły Rolniczej czy Uniwersytetu Ludowego — słychać traktor ciągnący jeszcze przemyślniejszą maszynę — która równocześnie żnie i wiąże snopy. Czwarty rozdział postępu, czwarta postać niestrudzonych udoskonaleń w ułatwianiu pracy, przyspieszaniu, by poza koniecznym wysiłkiem fizycznym więcej czasu zaoszczędzić na pracę myśli, na sprawy duchowe.

A za tymi obrazami żniwnymi idą obrazy czterech — w skrócie—pokoleń duchowego i materialnego rozrostu wsi. — Sierp — pańszczyzna, niewola ciała i ducha, w pokorze w ciasnocie więzionego między domem, plebanią, karczmą i nędzą.

Kosa — pierwsze poszerzenie widnokręgu umysłu, pierwsze przemiany ku wyzwoleniu, usamodzielnianiu, ku ogarnywaniu za siebie na pokos tego co było, wyrywania się — naprzód przez „Drużynę", „Siew" przez „Zaranie" „Siewbę" ku „Wiciom", przez Ściegiennego, Magrysia ku Solarzowi, przez Stapińskiego — ku szerokiemu nurtowi Ruchu Ludowego ku wielkim reformom pełnej demokracji, przez Głowackiego ku B. Ch. i ku Odrodzonemu Wojsku Polskiemu.

Żniwiarka — pierwszy skomplikowany międzynarodowy mechanizm w chłopskich rękach — ciągnie umysł daleko — poza horyzont, w świat, poszerza pojęcia, ośmiela ku tworzeniu, wyodrębnianiu z chaosu pojęć własnego „światopoglądu", ku poczuciu władania, używania maszyny, obracania jej na podniesienie stopy życiowej, dobrobytu, nowego stylu w sposobie bycia, obmyślania, odczuwania. Żniwiarka, to początek głodu, którego żniwiarka nie nasyci, którego i traktor nie zaspokoi choć jest dalszym etapem na drodze postępu technicznego i duchowego.

Siejmy — i zbierajmy, a każdy zbiór, każde żniwa niech pomnażają chleb, wartości, do-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kol. Duszy w pierwszej odpowiedzi

W związku z artykułem kol. J. Duszy zamieszczonym w nr 27 „Wici" otrzymaliśmy pierwszy artykuł kol. Stasiaka naświetlający kwestię agraryzmu zgoła inaczej. Prosimy Sz. Kolegów Czytelników o nadsyłanie wypowiedzi na poruszony przez obu autorów temat.

Red.

W n-rze 26-7 „Wici" ukazał się artykuł kol. Duszy Jana pt. „Nie tędy droga". W artykule tym kol. Dusza polemizuje z artykułem ob. Marszałka Kowalskiego, porusza kilkakrotnie zagadnienia agraryzmu, bądź to przez cytowanie wyjątków z broszur Miłkowskiego, bądź też przez formułowanie na własną rękę osądów o roli agraryzmu w ruchu ludowym.

Zastrzegając sobie prawo do gruntownej odpowiedzi na artykuł kol. Duszy chciałbym gorąco zwrócić uwagę na kilka nieścisłości, jakie zdaniem moim, w wydawaniu osądów o agraryzmie popełnił.

Jedno z zasadniczych nieścisłości, a tych wiele można naliczyć w artykule kol. Duszy, jest sformułowane: „Agraryzm będący wyrazem tego co chłopi czują i myślą, był cementem skupiającym na jednej płaszczyźnie ideowej rosnące wciąż szeregi ruchu ludowego, był zawołaniem mobilizacyjnym chłopów do walki z kapitalizmem i dyktaturą, do walki o nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny".

Nie wiem przy pomocy jakiej to „naukowej" metody doszliście kol. Dusza do sformułowania powyższego zdania. Wiem natomiast, że bez żadnej metody, ot tak na prosty rozum rzecz biorąc, ważność agraryzmu przez Was wyolbrzymiona do znaczenia cudownego lekarstwa na wszystkie chłopskie dolegliwości zmaleć musi bardzo, a nawet całkiem.

Bo cóż — „zawołaniem mobilizacyjnym chłopów do walki z kapitalizmem i dyktaturą" nie był agraryzm, nie była nim zgrabnie napisana książeczka, której przypisujecie moc rozpalania serc ludzkich pragnieniem czynów wielkich na miarę pokoleń.

Co było tym zawołaniem powie Wam każdy chłop, który nie słyszał i nie czytał o agraryźmie. Tym zawołaniem był głód, była nędza ,był brak pracy i brak ziemi.

Tym zawołaniem do walki było 60 tys. ludzi „zbędnych we wsiach samego tylko powiatu rzeszowskiego (Michałowski — „Wieś nie ma pracy") a 7 milionów ludzi zbędnych we wsiach całej Polski.

Tym zawołaniem do walki był fakt że na 70 tys. zwalniających się rocznie miejsc pracy przybywało 370 tys. młodzieży.

Tym zawołaniem był fakt, że 64% ogólnej liczby gospodarstw stanowiły gospodarki o powierzchni mniejszej niż 5 ha zajmując jedynie 15,3% ogólnej powierzchni ziemi, natomiast majątki obszarnicze obejmowały 18% obszarów rolnych mimo że stanowiły 0,6% ogólnej ilości gospodarstw.

Tym zawołaniem do walki było 23% analfabetów, był fakt że młodzież chłopska stanowiąca w pierwszym oddziale szkoły powszechnej 68,6% ogółu na uniwersytecie- stanowiła tylko 11,8%, zaś młodzież warstw uprzywilejowanych stanowiąca w I oddziale 3,6% na wyższych uczelniach sięgała 54,2%.

Tym zawołaniem mobilizującym chłopów do walki była zapałka dzielona na 4 części, był sekwestrator zabierający ostatnią krowę, dziecko pozbawione szkoły, solona woda w której kilkakrotnie gotowało się kartofle.

Tak, kolego Dusza! To one, te warunki spowodowane ustrojem kapitalistycznym były przyczyną walki — a nie agraryzm. Walka ta istniałaby nawet wtedy, gdyby w roku 1934 Miłkowski nie napisał swojej broszurki. Na nic też by się nie zdało napisanie tysiąca takich broszurek, gdyby istniały inne warunki bytu.

Także te warunki — kol. Dusza — a nie agraryzm, budziły w mózgach chłopskich świadomość klasową, a wraz z świadomością potrzebę łączenia się w szeregi Ruchu Ludowego.

One też — nie agraryzm, wyznaczyły cel walki. Masy chłopskie wiedziały o co się bić. I biły się. O pańskie niwy, o chleb, o szkołę, o sprawiedliwy ład. Nieważne więc jest kolego, czy agraryzm był wyrazem — jak wy piszecie — tego co chłopi czują i myślą. Nieważne, bo i bez agraryzmu chłop czuł to, co czuć musiał—straszny ucisk kapitalistycznego świata.

Nieważne bo i bez agraryzmu chłop pragnął tego, co powinien pragnąć, czego mu brakło — s p r a w i e l i w o ś c i s p o ł e c z n e j.

Masom chłopskim czego innego był potrzeba niż chociażby najwierniejszego opisu chłopskiej doli, niż najbardziej idealnej wizji przyszłego ustroju.

Masom chłopskim trzeba było wskazać słabe miejsca kapitalistycznego ustroju w które należało uderzyć, trzeba było podać skuteczną metodę walki. Tego agraryzm nie uczynił. Dlatego nie wpłynął na wzmożenie, urealnienie, uczynienie skuteczną walki mas chłopskich. Dlatego nie wywarł na walkę pozytywnego wpływu.

Czy zaważył ujemnie?—Tak. Agraryzm zaważył ujemnie na walce z ustrojem kapitalistycznym tym, że zawiera w sobie element walki z światopoglądem materialistycznym, walki o sprawy nieistotne.

Cytat Wasz z „Walki o Nową Polskę" niczego nie mówi. To, że: „chłop wyciąga swoją spracowaną dłoń do brata robotnika, który w przeważnej swojej części wyszedł z pod strzechy wiejskiej w poszukiwaniu kawałka chleba, gdy nie stało ojczystego zagona. Łączą ich związki krwi, podobna dola społeczna — wspólny cel walki i pracy. A to jest wszystko". — To jest kol. Dusza prawie nic. To jest frazes, sentymentalna deklamacja w stylu Konopnickiej. A te „związki krwi" postawione na pierwszym planie jako najważniejsze co łączy, jest gorzej niż nic, bo nie tylko, że nie mobilizuje do wspólnej walki, ale podejrzanie pachnie czymś, co jest bardzo bliskie... właśnie rasizmowi

Ten wspólny front chłopów i robotników o którym piszecie wcale nie spowodowało zdanie Miłkowskiego przytoczone przez Was. Wspólny front zaistniał niezależnie od agraryzmu, na skutek jednakie go ucisku przez system kapitalistyczny.

Natomiast to, że dziś „stosunki między ruchem robotniczym i chłopskim ułożyły się nieco inaczej" jak i to, że wielu agrarystów wstrzymało się w pierwszym okresie od współbudowy Polski ludowej, że przespało czas przeprowadzenia reformy rolnej, że z własną wolą, czy bez własnej woli, obiektywnie wzmacniało siły reakcji, i to, że jeszcze do dziś wielu nie umie znaleźć dla siebie miejsca w demokracji ludowej, to wszystko kol. Dusza znajduje swoją przyczynę, choć nie w pełni, ale w dużym stopniu właśnie w agrarystycznym sposobie myślenia.

I tu wychodzi na wierzch reakcyjność agraryzmu. Reakcyjność, która polega na utopijnym charakterze agraryzmu spowodowanym tym, że Miłkowski będąc zapatrzony w wymarzony przez siebie cel ostateczny: agrarystyczne społeczeństwo, oderwał się od życia, sprowadził ocenę światopoglądu robotniczego do jałowej i abstrakcyjnej dyskusji na temat „jaki ustrój lepszy: agrarystyczny czy marksistowski", a tym samym przekreślił i nie dostrzegł tego, co chociaż Marks wykrył, to jednak istnieje niezależnie od marksizmu: **praw rozwojowych ludzkości.**

Nie dostrzegać tych praw, to znaczy błądzić na ślepo po manowcach, to znaczy wyzbywać się możliwości skutecznej walki z kapitalizmem, to znaczy osłabiać siłę mas ludowych, a wzmacniać siłę reakcji.

Ludomir Stasiak

(Dokończenie ze str. 1-ej)

bra — niech dają myśli szerszy polot. Żniwujący Wiciarze niech zechcą pomyśleć i o tym, że są dzisiaj pokoleniem, które daleko wyrosło od epoki sierpa, nawet kosy i żniwiarki, któremu i traktor nie jest imponującą ostatecznością. Trza nam poczuć w sobie pęd postępu, byśmy mogli w odrodzonej Polsce przebudować stare ciasne pojęcia myślowe na nowe, szlachetniejsze, wieś po linii jej wartości kulturalnych i społecznych rozwinąć, potężny wykrzesać rozmach z niej ku dążeniu śmiałemu w nowe formy, w nowe życie.

B. Dejworek

Ukryta prawda

Ciężkiej pracy dyplomatów
nie dorówna praca chłopska.
Chłopy klepią lekkie kosy,
dyplomaty — ciężkie głupstwa.

Chłopy tylko w porze żniwa
dyplomaty przez rok cały.
Tak wyroki bowiem chciały
że tę prawdę mrok pokrywa.

SPÓŁDZIELCY PISZĄ

Jeszcze za mało...!

Podajemy głosy spółdzielców poruszające aktualne zagadnienia gospodarcze i społeczne, aby młodzież wiejska mogła zaznajamiać się wszechstronnie i przygotowywać się do praktycznego działania w spółdzielniach. Oczekujemy przy tym artykułów omawiających zagadnienia Zw. Sam. Chłopskiej.

Red.

Jeszcze za mało mówimy i piszemy o tych, jednak tak ważnych placówkach chłopskich jakimi są Wiejskie Uniwersytety Ludowe.

Za mało, gdyż o tym, że są i jakie spełniają zadanie musi wiedzieć każdy w najbardziej zapadłym kącie wsi polskiej. Dziś nie ma jeszcze dostatecznych informacji nawet młodzież wiciowa. Zdajemy sobie sprawę z tego, że kraj nasz obecnie znajduje się w podobnej sytuacji w jakiej znajdowała się Dania w połowie 19-go stulecia.

Niski poziom moralny, jak też ogromne braki na odcinku gospodarczym, rozbicie polityczne stwarzają w naszym kraju, po tej tak tragicznej wojnie, warunki podatne aby stwarzał się duch niepokoju i co gorsze — apatii.

Musimy wreszcie zapomnieć o wojnie i uwierzyć mocno w to, że jest pokój, że jest już czas na spokojną, konkretną robotę na wszystkich odcinkach. Nie możemy wymagać abyśmy do tej pracy mieli już dziś idealne warunki bo musimy je z czasem stworzyć sami.

Gdy tak obserwuję młodzież wiejską niezorganizowaną i zorganizowaną stwierdzam jedno — brak żywego zainteresowania się nawet najbardziej istotnymi zagadnieniami naszego obecnego życia. Zespół jednostek nie udziela się ogółowi. Lecz na szczęście są to placówki gdzie jedna myśl ogarnia gromadę, gdzie wiara we własne siły i w lepsze jutro jest tak silna, gdzie wszyscy skrzepnięci w sobie z zapałem pracują.

Tak — Uniwersytety Ludowe są tym ogniskiem, który zdolny jest rozpalić serca płomieniem wiary w sprawiedliwe jutro i do tego dążyć, rozbudzić wiarę u drugiego człowieka-brata, zniweczyć zakłamanie, fasz, zdradę a stwarzać atmosferę prawdy.

Uniwersytety Ludowe to ognie ska rodzinne, które czekają na was młodzieży wiejska, by was sercem i braterską dłonią powitać i przygarnąć. Tam będziecie mieli czas na poznanie siebie, w atmosferze rodzimej, chłopskiej, poznacie swoje war tości i wady po to, abyście kiedyś mogli dobrze przymierzyć się do życia. Tam poznacie wartości rzeszy chłopskiej poprzez historię, przyrodę, literaturę i samo bieżące życie. Odnajdziecie napewno w sobie duże wartości — Człowieka i chłopa. Patrzeć będziecie na życie i sprawy okiem świadomym szerzej ogarniając myślą swą i odczuciem rzeczywistość dzisiejszą. U. L. uaktywnia wychowanków, rozbudza, ukazuje wszystko to co jest w odbudowie Polski najpożyteczniejsze, i sprawia, że młodzi ludzie z entuzjazmem włączają się w trud tej odbudowy. A przecież dla zdobycia tych prawd warto się pokusić. Bo życie krótkie. A ważną rzeczą jest, czy człowiek jak bezmyślne kółko w maszynie kręcić się będzie całe życie w miejscu, w nieświadomości własnej doli i celu swej pracy, czy też sam świadomie znając własne wartości twórcze stanie na odpowiednim stanowisku zdając sobie sprawę z celowości tej całej społecznej machiny.

Wydaje mi się, że to wielka różnica. Jestem przekonana, że gdyby tak wielkie gromady córek i synów wsi przeszły przez te ogniska jakimi są W. U. L. zabierając stamtąd iskrę zdolną rozpalić — to napewno słowa hymnu wiciowego, że „buchniem większym serc pożarem staniem twardsi duchem" — stałyby się czynem. Czynem wielkim. Bo czyż byłaby siła na świecie zdolna ten pożar ugasić. A czy znalazła by się potęga zdolna złamać naszego ducha? Napewno nie! Tak jak Dania odrodziła się duchowo i gospodarczo dzięki U. L. tak i Polska mając ogromne zastępy silnych duchem, gorących sercem, mocnych ramieniem świadomych chłopów — nie zginie!

Monika Szymańczyk
wykł. W.U.L. w Piotrowicach
pow Lublin

Sami o sobie

Ruch Ludowy a Spółdzielszość

Artykuł pt. „Zabierajmy się do roboty" nr. 25 „Wici" napisany przez Stan. Lejwodę poruszył sprawę tak bardzo na czasie, że nie można pominąć milczeniem. Prosilibyśmy Redakcję „Wici", ażeby dla omówienia spraw dokoła R. Ludowego przeznaczyła w każdym numerze trochę miejsca.

Jest niestety nieusprawiedliwione, że młodzież wiejska, jej przodownicy i działacze społeczni, zorganizowani w Zw. M. W. R. P. Wici tak mało dyskutują na temat R. Ludowego.

Jeżeli mówimy o R. L. niemal jednocześnie przychodzi nam na myśl, spółdzielczość. Dlaczego? Dlatego, że założenia spółdzielczości były takie same jak Ruchu Ludowego.

A jednak? A jednak zasady głoszone przez pionierów roczdelskich w porównaniu z dzisiejszą spółdzielczością jakże daleko odbiegły od siebie.

Początkowa Spółdzielczość (roczdelska) miała za zadanie dostarczyć swym członkom dobry i po przystępnej cenie towar, bronić przed pośrednictwem, słowem: umożliwić zaspokojenie potrzeb rodziny i środowiska swych członków.

A dziś u nas?

Spółdzielnie powszechne społemowskie liczą 60 procent członków ze wsi, a obroty ziemiopłodami rolnymi stanowią aż 9%! Spółdzielnie w terenie tylko te wykazują zwyżkę obrotów, które sprzedają wódkę, a Związek Społem 45 procent, — to obroty wyrobami alkoholowymi.

Niedawno gazety doniosły, że w Łodzi na jednego dorosłego człowieka po odjęciu dzieci i starców wynosi spożycie alkoholu 3 litry na miesiąc. Zapytujemy: czy rodzina robotnika w mieście Łodzi, niema innych potrzeb poza wypijaniem wódki? Spółdzielnie tamtejsze nie mogą się szczycić swoimi obrotami, tak jak i wszelkie inne mając w swym asortymencie wyroby Monop. Spirytusowego.

Z krótkich paru przykładów widzimy, że dzisiejsza spółdzielczość nie zaspakaja potrzeb swych członków, a zwłaszcza jeżeli chodzi o wieś, to znów nie znaczy, żeby pracownicy Związku Społem, byli nastawieni złośliwie do wsi, albo, że ich kwalifikacje zawodowe nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom społecznym i han dlowym.

Dzisiaj w większości pracownicy w spółdzielczości, to urzędnicy, których troską głów ną jest to, żeby ich praca którą wykonują, dała im utrzymanie, żeby mogli żyć i wyżyć i jest to wszystko. Że na jesieni roku ub. w Spółdzielniach wiejskich brak było soli, ale wódka była — jest najlepszym dowodem. Nie potrzeby członków i ich rodzin jest przodownictwem dzisiejszej Spółdzielczości a interes!

A zatem jaka jest tego przyczyna, że Spółdzielczość ta z przed stu laty, była inna od Spółdzielczości dzisiejszej? Odpowiedź będzie prosta: Dawniej spółdzielczość była prowadzona przez działaczy społecznych, a dzisiejsza przez urzędników.

To samo dotyczy i Ruchu Ludowego. Ale o tym — jeżeli Redakcja pozwoli — za tydzień.

Stan. Kaczor

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Młodą Myśl Ludową"

O społeczną rekrutację młodzieży do szkół spółdzielczych

SPOŁECZNY CHARAKTER SZKOŁY

Szkoły spółdzielcze już od zarania swego istnienia były szkołami społecznymi. Ich charakter społeczny wynikał nie tylko z założeń ideologicznych ruchu spółdzielczego i z samych zadań szkoły, która miała przygotowywać uspołecznionych fachowców do pracy w spółdzielniach, lecz złożyły się nań czynniki najważniejsze: młodzież, uczęszczająca do nich oraz metody i organizacja pracy dydaktycznej i wychowawczej.

W roku szkolnym 1946/7 były czynne w Polsce 82 szkoły spółdzielcze. Trzeba jednak stwierdzić, że tylko wtedy wypełnią one swe zadania, gdy poza koniecznym wyposażeniem, starannym doborem nauczycieli, i przy zastosowaniu zasad nowego wychowania, znajdzie się w ich murach odpowiednia młodzież, gdy zostaną one ściśle powiązane z procesami przebudowy gospodarczej i społeczno - politycznej, jakie obecnie przeżywamy, w jakich poważną rolę odgrywa i odgrywać powinien także ruch spółdzielczy.

Według danych z dnia 15 maja br. w szkołach spółdzielczych uczy się ponad pięć tysięcy młodzieży. Zgórą 75% tej liczby to młodzież chłopsko-robotnicza; reszta napływa do szkół ze środowisk inteligencji pracującej, drobnego rzemiosła itp. Na ogólną liczbę 2178 większość pragnie bezpośrednio stanąć do pracy. Tylko 435 osób zamierza uczyć się dalej nie pracując.

Młodzież ucząca się w szkołach spółdzielczych różni się znacznie od młodzieży gimnazjalnej i licealnej. To młodzież, która często ma już za sobą szkołę rolniczą, uniwersytet robotniczy lub ludowy, pracę organizacyjną i praktykę spółdzielczą. Jej wiek waha się od 18 do 30 lat.

REKRUTACJA MŁODZIEŻY W NOWYCH WARUNKACH

Problem rekrutacji młodzieży do szkół spółdzielczych w chwili obecnej nabiera specjalnego znaczenia. Napływ kandydatów do szkół jest duży i brak uczniów nie grozi. Chodzi jednak o to, aby szkoły spółdzielcze, ze względu na swój specjalny charakter społeczny, dobierały młodzież najwartościowszą, uwzględniając specjalnie młodzież biedną i opóźnioną wskutek wojny w nauce. Wydaje się więc, że rekrutacja ta jeśli ma mieć charakter społeczny, winna odbywać się przez: spółdzielnie, organizacje młodzieżowe, instytucje zawodowe, społeczne i polityczne. Będą one kierowały swych kandydatów do szkoły w tym celu, aby ci, ukończywszy szkołę, mogli brać pełny i odpowiedzialny udział w realizowaniu nowego ustroju gospodarczego.

STYPENDYŚCI SPÓŁDZIELNI

Znaną jest rzeczą, że w chwili obecnej większość pracowników różnych typów spółdzielni nie posiada koniecznych kwalifikacji. Obecnie nawet mała spółdzielnia może pozwolić sobie na to, aby młodego a zdolnego i pilnego ale niezamożnego pracownika wysłać na swój koszt do szkoły. Pracownik składa jednocześnie deklarację, że po ukończeniu szkoły wróci do spółdzielni i będzie w niej pracował przez określony okres (normalnie od dwóch do pięciu lat, zależnie od liczby lat nauki). Ma to znaczenie specjalne dla spółdzielni wiejskich, które cierpią na brak sił wykwalifikowanych, gdyż młodzież wiejska, ucząca się na koszt własny, szuka pracy przeważnie w miastach.

Tego rodzaju akcja stypendialna spółdzielni nie jest nowością. W bież. r. szk. w szkole spółdzielczej w Malinie k/Kutna na 46 uczniów 22 to stypendyści spółdzielni. Spółdzielnia owocarska „Ogrodnik" w Nałęczowie k/Lublina utrzymuje kosztem 105.000 zł. 3 pracowników w szkole spółdzielczej, mimo, iż jej stan finansowy nie jest jeszcze najlepszy. Podobnie dzieje się i na innych terenach. Tego rodzaju akcja już w najbliższej przyszłości przyniesie spółdzielniom duże korzyści, a niezamożnej młodzieży ułatwi naukę. Uczniowie, kierowani przez spółdzielnie są przyjmowani chętnie do szkół, bo są już obeznani z pracą w spółdzielni.

KANDYDACI ORGANIZACYJNI

Organizacje młodzieżowe żywo interesują się spółdzielczością, na terenie której często szukają pracy dla swych członków. W celach szkolenia spółdzielczego tworzą nawet osobne kursy i szkoły spółdzielcze. Związek Walki Młodych prowadzi własną szkołę w Zakopanym, OM TUR — w Między-

---

Znak pamięci i społecznej więzi

Rok temu radzili gacanie nad tym, jakby ufundować sobie sztandar — toć wszystkie społecznie rozbudzone wsie w okolicy mają sztandary, a Gać nie. Oczywiście musi być piękny. Wychodziło, że przy najpomysłowiej zastosowanych oszczędnościach 50.000 złotych trzeba było mieć. Loboga — złapał się ten i ów za głowę — nie da rady. Ale Gać to jest taka wieś, co to nie lubi pozostawać za drugimi, ale i drugich się trzymać nie musi. Wkrótce pomysły się takie wysunęły: sztandary wszyscy mają, to żadna nowość — żeby coś innego trwalszego, stąd i konkretny już projekt: zginęło w czasie pacyfikacji niemieckiej 4 Gacan. Leżą we wspólnym grobie prawie tam, gdzie padli, na dziedzińcu szkolnym. Zginęli i inni kiedyindziej i z poza Gaci, ale z wielkiej wiciowej wspólnoty. W środku wsi — dać znak trwały na upamiętnienie. Na widomy znak jedności pamięci, więzi między tymi, którzy przeżyli a tamtymi, którzy oddali swe życie — porwała się Gać obojętna na koszta budować pomnik.

Mogiłę usypać, kopiec? krzyż? — nie — coś innego. To nie tylko o tych czterech chodzi. Cała wieś była wówczas w jednakim niebezpieczeństwie uczestnicząc w konspiracyjnej komórce Rocha. A to było następstwem życia społecznego już od wielu lat. Już od wielu lat Gać rozwija się, wybija, znana jest z radykalizmu. Tu 30 lat temu powstało pierwsze Koło Młodzieży na terenach Małopolski. 60 lat temu powstaje Kasa, przed którą istniała ciekawa instytucja zsypu zboża na ratunek dotkniętym przed nówkiem.

Tu w czasie prześladowań ukrywał się ks. Stajałowski, nie na plebanii — a w chłopskiej stodole mszę nawet odprawiał. Stąd miał odwagę prosty chłop iść w 1863 „za Wisłę" — gdy płomień powstania Kongresówkę ogarnął. A wreszcie Solarz, drogi gacanom Chrzestny i Uniwersytet i wszystkie szykany władz i gromy z ambon...

W tym procesie pracy nad postępem i walki ze wstecznictwem radykalizowała się, przodowała Ruchowi Wiciowemu i rosła Gać, aż przyszedł tragiczny wrzesień — a potem podziemie i dalsza nieprzerwana walka — teraz na dwa fronty. Gdyż wstecznictwo głośno wołało, nie troszcząc się czy Niemcy słyszą czy nie — o komunistach, wywrotowcach gackich. Książka „Wici — Agraryzm — Siew", wymieniała po nazwiskach działaczy opatrując ich dopiskiem „Komunista", co wystarczyło aby być wyrokiem śmierci. Książkę tę pisał kryjący się pod pseudonimem, lecz znany w okolicy człowiek. Nie bez znaczenia jest to, że pierwszym który padł ofiarą niemieckich prześladowań już w styczniu 1940 roku był Ignacy Solarz, najwybitniejszy wychowawca i działacz społeczny, montujący wówczas pierwsze nici konspiracji w Rzeszowskim. Nie bez znaczenia jest przyjęcie wieści o aresztowaniu Solarza, z ulgą i nieukrywanym zadowoleniem w plebańskich kołach.

Temu wszystkiemu bolesnemu i krwawemu, chciała Gać bolejąca milcząco zapatrzona w dalekie wielkie cele, ku którym szła oddawna dać wyraz w chwili, gdy najważniejsze już stało się faktem: wyzwolenie Polski i demokracja.

I tu spotkały się drogi: radykalnych i z dawna uspołecznionych, patriotycznych, przywiązanych do dążeń Ruchu Ludowego do wychowawczych ideałów „Wici" i Solarza Gacan z Paulem Wojtyną, wiciarzem z Korniaktowa. Wojtyna w młodych latach był w „Zielonych Koszulach" Polakiewicza—lecz wkrótce krytycznie patrząc na metody „zielonych" za odwagę myślenia, za „wiciowość"—Polakiewiczowi działacze starają się złapać o szczerstwem, sądem i wyrokiem, zamykającym młodemu maturzyście na pięć lat możność dalszego kształcenia się. Wojtyna zostaje wiciarzem, i słuchaczem U. L. w Gaci, wychowankiem Chrzestnego Solarza, którego pokochał osobliwym uczuciem. A przez Uniwersytet i Chrzestnego pokochał i ludzi gackich. W czasie okupacji pracuje w podziemiu i kształci się w sztuce w Krakowskiej Szkole Rze-

górzu. Szkoły te nie są w stanie objąć wszystkich kandydatów. Stąd też nadwyżki powinny być kierowane do szkół spółdzielczych, utrzymywanych przez państwo i ruch spółdzielczy. Ma to tym większe znaczenie, że młodzież zorganizowana będzie oddziaływać ideologicznie na młodzież niezorganizowaną i wpłynie niewątpliwie na kształtowanie się światopoglądu reszty kolegów, co w tej chwili ma znaczenie zasadnicze. Taką samą rolę odegrać mogą organizacje społeczne, zawodowe i polityczne. Nie dysponują one wprawdzie funduszami na cele kształcenia spółdzielczego, nie mniej ich kandydaci mogliby korzystać ze stypendiów specjalnych lub z centralnych funduszów stypendialnych, zasilanych przez ruch spółdzielczy, nadto mogłyby one kierować swych kandydatów przez poszczególne spółdzielnie.

ZAPISY DO SZKÓŁ:

W dniach od 1 lipca do 15 sierpnia rb. odbywać się będą zapisy do szkół spółdzielczych. Szczegółowe informacje w sprawie sieci i typów szkół w poszczególnych województwach uzyskać można w Zarządach Okręgowych Związku Rew. Sp. R. P. i w Kuratoriach Okręgów Szkolnych. Dla młodzieży pracującej w spółdzielniach, która nie może uzyskać urlopu ani stypendium będą organizowane w większych miastach średn. szkoły wieczorowe.

Młodzież, która będzie mogła cały swój czas poświęcić nauce, może się kształcić w szkołach przysposobienia spółdzielczego (ruch spółdzielczy dąży do tego, aby przekształcić je w gimnazja spółdzielcze dla dorosłych) i w liceach. Przy większości szkół spółdzielczych istnieją internaty, które zapewniają młodzieży tanie utrzymanie i opiekę wychowawczą.

WARUNKI PRZYJĘCIA

a) Do szkół dokształcających wieczorowych mogą zapisywać się wszyscy pracownicy spółdzielni i central spółdzielczych bez względu na wiek. Zależnie od poziomu kandydatów poszczególne klasy będą organizowane na poziomie gimnazjalnym lub licealnym.

b) Do szkół przysposobienia spółdzielczego (ewentualnie gimnazjów dla dorosłych) będzie przyjmowana młodzież po 18 roku życia z ukończoną szkołą powszechną.

c) Do liceów spółdzielczych może się zapisywać młodzież z ukończonym gimnazjum (tzw. małą maturą) ogólnokształcącym lub zawodowym.

d) Przy niektórych szkołach dla młodzieży opóźnionej są organizowane klasy wstępne (przygotowawcze).

Pierwszeństwo przyjęcia do wszystkich tych szkół posiadają kandydaci z praktyką spółdzielczą i pracą społeczno-organizacyjną, a więc skierowani przez spółdzielnie i organizacje młodzieżowe, społeczne i polityczne.

Szkoła spółdzielcza pragnie utrzymać w całej pełni swój charakter społeczny i chce wprowadzić młodzież we współczesną problematykę i ustrój społeczno - gospodarczy. Spółdzielnie, młodzież zorganizowana, organizacje gospodarcze, społeczne, zawodowe i polityczne ułatwią jej to zadanie— kierując do niej najwartościowszych kandydatów.

Witold Kasperski

BRONISŁAW MAZUR

Rodzinne strony

Dniem
słońce spływa jak szczęście
blaskami;
noc je otula melodią wiklinowej grajki—
patrzysz —a od oczu twych
smętek
unosi się zbóż kolebami
aż po łąk srebrzyste tony —
gdzie postrzępiony
zygzakiem czajek
wytryska nad opary
i cichnie na nieb błoni
żarzącą ostoją —

moje strony —
czyż miłości starczy aksamitnej dłoni,
gdy drogi me utkną u kropki pytajnika
przychylić do oczu łan szumnego żyta
i chusę koniczyny z pszczół rojem
— strony moje —

miosł Artystycznych. Interesuje go folklor — ludowe kapliczki z Chrystusem frasobliwym już ginące niepowrotnie a tak pełne artystycznego prymitywu i piękna.

Tak więc powstał „pomnik". Paulowi Wojtynie opadały ręce, gdy modelował „frasobliwego", — że za mało jeszcze umie, po kilkakroć psuł i zaczynał na nowo, aż zamysł stał się kształtem.

W czwartą rocznicę tragicznej śmierci czterech — Świątka i Adamczaka Bechowców i Wiciarzy, oraz oraz dwóch gospodarzy Fołtów, dokonano uroczystego odsłonięcia. Na uroczystość tę zgromadziło się do 3000 ludzi, reprezentanci władz, instytucji ,organizacji społecznych. Imieniem Głównej Komendy B. Ch. przemawiał kol. Niećko, odsłonięcia dokonał imieniem wojewody rzeszowskiego starosta przeworski. Cieszyły się oczy doskonałością smukłych linii artystycznego ujęcia całości. Cztery proste surowe słupy strzelają w górę jako znak dążenia, wzlotu — zakończone poprzecznymi ramionami tworzą łączące się na węgłach krzyże — znak ofiary najwyższej. Ponad krzyżami zakończenie łączące wszystko w całość w formie dachu, z wyobrażeniem gorejącego słońca na wewnętrznej stronie. Tak wystylizował artysta-wiciarz pięknie zwyczajny kształt chłopskiej szopy na siano z ruchomym dachem, pospolitej w tamtych stronach i znanej w całej Polsce; — nadał wymowę symbolu, niemal ołtarza.

A pośród czterech już teraz nie słupów a kolumn — pod daszkiem i słońcem (a wszystko trwałe z betonu) postać Chrystusa zadumanego frasobliwie, który jak gdyby utrudzony wędrowaniem przysiadł na kamieniu przydrożnym pośrodku Gaci i zadumał się, frasował nad tymi tu—a tak typowo ogólnoludzkimi sprawami. Bardzo piękna, naturalnej wielkości postać frasobliwego, wychudzonego dolą podobną chłopskiej biedocie — surowa, poważna, zwarta w sobie, skupiona a dobrotliwością oblicza i spokojem frasunku, jakże wiele przemawia, gdy patrzysz na nią — choć jest tylko z kamienia...

Pomnik stoi przed szkołą i każde dziecko będzie miało na oczach znak, wychowawczy przykład; naprzeciw domu spółdzielczego, do którego idący każdy interesant, odczuje łączność i wspólnotę życia z ofiarnością tamtych, odczuje społeczną więź siągającą za grób. Młode pokolenie Gacan rosnąć będzie — pamiętając o szczytnym obowiązku nieustannej służby w tych samych ideałach, służby nie mniej prostej i nie mniej ofiarnej jak służba tych, których nazwiska widnieją na cokole.

Do Uniwersytetu stojącego na górce przyjeżdżać będą słuchacze z dalekich wsi, z różnych stron Polski — a nie ma prawie wioski, co by swoich żołnierzy i bohaterów podziemnej walki nie miała — urzeczeni pięknem artystycznym i wzruszającym dowodem społecznej pamięci — poniosą ten przykład, godny naśladowania w swoje strony. Już kursiści U. L. z Brusu z Chrzestną Solarzową biorący w uroczystości udział i upiększający go śpiewem i akademią — powieźli z sobą daleko głębokie wrażenia...

Tymczasem mimo obopólnej i głębokiej przyjaźni między Gacanami a artysta — urósł żal. Gacanie im dłużej przyglądali się pomnikowi jeszcze w robocie, zauważyli: piękny jest, prawda, bardzo piękny, — ale nie oddaje naszej walki, naszych społecznych, bojowych i politycznych radykalnych dążeń. Ten Chrystus frasobliwy nie podrywa, nie oddaje dalszej gotowości budowania rzeczywistej Polski, jest nie z powszedniego, realnego życia. Jego marzycielska twarz nie oddaje energii czynnej, raczej zakrywa, osłania to, co było treścią wybijania się Gaci, zaciera granice między postępowością, a nie postępowością, radykalizmem a reakcją.

A Wojtyna myślał: uchwyciłem w trwały kamienny kształt bezpowrotnie zanikający dział artystycznej kultury ludowej, bezimiennych twórców kozikowych snycerzy, co z lipiny rzezali „Frasobliwych". Dałem pomnik nie tylko politycznym aktom, ale i chłopskiemu tworzywu, kulturze ludowej na progu nowej Polski, której elementy kultury ludowej są cenne. Daszek pospolity z nad stogu siana, rzecz praktyczną pokusiłem się podnieść, jak okap kryjący nędzę chłopską, wysoko, — wysoko, bo wiem, że w nowej Polsce wieś wybije się nareszcie i zrówna z poziomem ogólnoludzkim. Serdeczna, życzliwa, uspołeczniona zaduma, myśl przodująca pracom jaką ma w twarzy Gacki Chrystus Frasobliwy niech towarzyszy naszym ludziom i nowym dniom.

B. Dejworek

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

Ideologia współczesnego ruchu słowiańskiego

Jakkolwiek pewna świadomość wspólnoty narodów słowiańskich istniała już od chwili wystąpienia Słowian na arenę dziejową, to jednak ruch słowiański jako taki i jego ideologia zaczęły krystalizować się dopiero na początku XIX wieku. Pod wpływem wolnościowych idei rewolucji francuskiej ożywiła się wyzwoleńcza walka narodów słowiańskich przeciwko uciskającym je rządom absolutyzmu. Walka ta prowadzona była pod określonymi hasłami, będącymi wyrazem ducha epoki.

Ideologia ruchu słowiańskiego przejawia się najbardziej konkretnie w uchwałach kongresów i zjazdów słowiańskich.

Pierwszy kongres słowiański w Pradze, odbyty latem 1848 r. jakby ucieleśnia charakter tego okresu słowiańskiego ruchu wyzwoleńczego. Zjazd otworzył Franciszek Palatzky, nazwany „ojcem narodu czeskiego". Był to okres dla Europy bogaty w wydarzenia. We Frankfurcie zwołany został sejm niemiecki, mający uchwalić stworzenie wielkich zjednoczonych Niemiec. Zupełnie wyraźnie wysunięty program pangermanizmu groził pochłonięciem mniejszych narodów słowiańskich. Kongres słowiański, który ściągnął powszechną na siebie uwagę, był pierwszą odpowiedzią Słowian na gotujący się nowy atak germański.

Przemówienia kongresowe, a głównie orędzie programowe kongresu — manifest — zajmują poczesne miejsce w pomnikach słowiańskiego ruchu wyzwoleńczego.

Każdy wiersz manifestu tchnie szacunkiem dla spraw wszystkich narodów. W tym znaczeniu manifest stanowi przeciwieństwo do niemieckich mów szowinistycznych, jakie w tym samym czasie grzmiały z trybuny sejmu frankfurckiego.

„My, Słowianie — głosił manifest — wyrzekamy się i odczuwamy odrazę do wszelkiego panowania, opartego na prawie silniejszego, dla którego prawo jest tylko jakimś przydatkiem; odrzucamy wszelkie przywileje i prerogatywy, jak również wszelkie różnice polityczne między poszczególnymi klasami, żądamy równości wobec prawa dla wszystkich bez wyjątku oraz równych praw i obowiązków dla wszystkich". Twierdzenie — głosił manifest — że ruch jedności słowiańskiej jakoby grozi zgubą dla cywilizacji europejskiej i t. d. jest całkowicie kłamliwe. Najważniejsze magiczne słowo, które jest „zdolne rozwiać to fałszywe widzenie", mówią autorzy manifestu, — „to sprawiedliwość". Manifest żąda sprawiedliwości w stosunku do całej Słowiańszczyzny i w stosunku do każdej jej gałęzi.

Kongres słowiański w Pradze odbył się bez udziału oficjalnych przedstawicieli Rosji, gdyż zaproszenia na kongres car polecił pozostawić bez odpowiedzi.

Drugi kongres słowiański zwołany został do Moskwy w r. 1867 przez oficjalne czynniki carskiej Rosji, propagujące panslawizm celem wykorzystania tej idei dla imperialistycznych celów caratu. Kongres odbył się bez udziału Polaków. Nie przyczynił się też on do pogodzenia Słowian; odwrotnie — wzbudził on nieufność Czechów, Słowaków, a nawet Serbów i Bułgarów do narzucanej przez Rosję carską „opieki".

Zjazd słowiański w Pradze w r. 1908, organizowany przez dr. Kramarza, pod kątem nacjonalistyczno - burżuazyjnego neoslawizmu, konkretnego wyniku nie osiągnął, ani też zjazd słowiański w Sofii w r. 1910 nie był ogólnosłowiańskim, gdyż brakło znów Polaków, po nieważ wybrana uprzednio komisja polsko - rosyjska nie mogła dojść do konkretnych wyników.

Jak widzimy, główną przeszkodą w porozumieniu między Słowianami był carat, którego istnienie stawiało niedającą się usunąć przeszkodę w doprowadzeniu do zgody polsko - rosyjskiej.

Wielkie dziejowe znaczenie w wyzwoleńczej walce narodów słowiańskich miały wydarzenia 1917—1918, które rozwinęły się pod wpływem Wielkiej Rosyjskiej Rewolucji Październikowej 1917 r. Prezydent Czechosłowacji dr. Edward Benesz w jednym ze swych artykułów tak określa znaczenie rewolucji październikowej.

„Przez nią naród rosyjski okazał największą pomoc dla pozostałych narodów słowiańskich. Bez niej nie zostałaby wyzwolona Polska. Ideowo i moralnie rewolucja rosyjska była jednym z największych ciosów minionej wojny dla cesarskich Niemiec i szczególnie dla Austro - Węgier, które poddały się jej (rewolucji) sile ideowej i zaczęły się pod wpływem rewolucji rozpadać".

Wpływ wolnościowy Wielkiej Październikowej Rewolucji socjalistycznej na ludy Środkowej Europy i Półwyspu Bałkańskiego, opierał się w pierwszym rzędzie na wielkiej sile zasad sprawiedliwości społecznej i równości narodów, które były wypisane na sztandarach walczących narodów Rosji.

Po utracie przez państwa słowiańskie w latach 1938—1941 niepodległości, zdobytej po pierwszej wojnie światowej, — wobec groźnego niebezpieczeństwa germańskiego — odbyły się kongresy ogólnosłowiańskie w Moskwie w sierpniu 1941 r., w kwietniu 1942 r. i maju 1943 r., w których wzięli udział przedstawiciele wszystkich Słowian, znajdujących się zagranicą. Ustami Aleksego Tołstoja zostały wówczas wysunięte hasła zupełnie różne od dotychczasowych, t. j. panslawizmu i panrusycyzmu, — a sekretarz Komitetu Wszechsłowiańskiego Włodzimierz Osminin, pisał o nich przed III Kongresem: „Lenin i Stalin stale walczyli przeciw wielkorosyjskiemu szowinizmowi. Walczyli oni o równouprawnienie i prawo stanowienia o sobie wszystkich narodów. Hasło jedności wszystkich sił słowiańskich w walce przeciw hitleryzmowi". W manifeście zaś do narodów słowiańskich I kongresu czytamy „Jednoczymy się jak równi z równymi. Mamy jeden cel: aby narody słowiańskie — jak i inne narody mogły rozwijać się w pokoju i wolności we własnych państwach. Zdecydowanie odrzucamy myśl panslawizmu jako sprzeczną z wysokimi ideałami równouprawnienia narodów i rozwoju narodowego wszystkich państw, jako też wszelkie tendencje, jakie wykazywał rosyjski caryzm w swych imperialistycznych zamierzeniach.

Kongres ogólnosłowiański, odbyty w grudniu 1946 r. w Belgradzie, kontynuował prace w myśl wytycznych, ustalonych na zjazdach w latach 1941, 1942 i 1943 w Moskwie i powziął uchwały, rozwijające te zasady.

RUCH SŁOWIAŃSKI — WYRAZEM WSPÓŁPRACY WOLNYCH RÓWNOUPRAWNIONYCH NARODÓW

Doświadczenia straszliwej wojny wywołanej przez Niemcy faszystowskie wykazały naocznie narodom słowiańskim, jak wielką moc tworzy wzajemna przyjaźń i współpraca słowiańska. I dlatego po wojnie, warunkach pokojowej odbudowy, narody słowiańskie wzmacniają przyjaźń i braterską solidarność, rozwijają wszechstronną współpracę.

W dawnych latach rzeczywistej przyjaźni, braterstwa i współpracy między narodami słowiańskimi nie było i być nie mogło. Klasy panujące, w swoim egoistycznym interesie, stwarzały waśnie między narodami słowiańskimi, przeciwstawiając jeden naród drugiemu. Obecnie istnieją przesłanki historyczne dla rzeczywistej przyjaźni i współpracy między Słowianami. Na miejscu Rosji carskiej z jej imperialistycznym panslawizmem wyrósł Związek Radziecki, państwo socjalistyczne, które realizuje ideał niezawisłości i równouprawnienia wszystkich narodów słowiańskich, proklamowane na I i II kongresie wszech słowiańskim jest wołaniem o skoncentrowanie wszystkich narodów. W innych krajach słowiańskich życie społeczne przebudowuje się na zasadach nowej demokracji ludowej, która zabezpiecza żywotne interesy narodu, a interesy mas ludowych krajów słowiańskich są całkowicie ze sobą zgodne. To są rzeczywiste podstawy trwałej przyjaźni narodów słowiańskich.

Nowy współczesny ruch słowiański wychodzi z założenia pełnej niezawisłości narodowej i suwerenności państwowej krajów słowiańskich i wszystkich innych miłujących wolność narodów. W ruchu słowiańskim wszystkie narody są równouprawnione, równe i suwerenne. Zasadę tę obwieścił pierwszy Kongres Słowiański w Moskwie, odbyty w r. 1941, potępiając panslawizm, jako reakcyjny i sprzeczny z zasadą samostanowienia i równouprawnienia narodów.

(Dokończenie na str. 7-ej)

Spółdzielczość w obecnej rzeczywistości

Państwo Ludowe i spółdzielczość pochodzą z jednego pnia. Ten sam jest zasadniczy cel gospodarczy obydwu — uspołecznienie gospodarki. Państwo Ludowe jako pracodawca, administrator i gospodarz, nadaje ogólny kierunek całej gospodarce wewnętrznej, narodowej.

Kapitalizm spekulacyjny jest trudny do zwalczania. Muszą to uczynić sami zainteresowani, to znaczy zorganizowani spółdzielcy. Spółdzielczość ma zorganizować rynek spółdzielców wiejskich i miejskich. Jej rola polega na kontrolowaniu i regulowaniu w życiu inicjatywy prywatno-kapitalistycznej. Aparat spółdzielczy zmierza do oczyszczenia rynku z elementów spekulacyjnych i zmuszenia inicjatywy prywatnej do pracy pożytecznej nie tylko dla siebie, ale i dla całego społeczeństwa, do pracy taniej i sprawnej, jak praca spółdzielczości. Ma ona być społecznym kontrolerem i regulatorem inicjatywy prywatnej. Podporządkowuje się ona automatycznie programowi demokratycznego państwa i potrzebom człowieka pracującego.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ MUSI BYĆ JEDNA

Tworzenie osobnych, stanowych bloków spółdzielczych powodowało by chaos i walkę gospodarczą wsi z miastem, chłopa z robotnikiem na odcinku najważniejszych dla obu stron interesów. Stąd nowe „Społem" będące wspólną centralą gospodarczą całej spółdzielczości, wiąże codzienne potrzeby wsi z interesami pracujących miast.

PRZEMYSŁ NA DRODZE OD CHŁOPA DO ROBOTNIKA

Nie tylko organizacyjnie, ale i gospodarczo musi spółdzielczość ująć w jednolity, zwarty i konsekwentny system, cały aparat zaspakajania potrzeb pracujących wsi i miast. Musi objąć kontrolę gospodarczą nad całą drogą podstawowych artykułów rolnych od chłopa aż do spożywcy. Droga ta prowadzi przeważnie przez przemysł przetwórczy. Jako celowa całość ma być spółdzielczość wprowadzona do gospodarki narodowej i musi pracować wspólnie z pozostałymi elementami w ramach ogólnego programu całego państwa.

Spółdzielczość musi być nieoderwalną częścią gospodarki demokratycznej, podporządkowaną jej ogólnemu programowi, z wyraźnie określonym miejscem zadaniami i środkami ich spełnienia.

SPOŁEM PRZODUJE

Rok 1945 był okresem zajmowania przez spółdzielczość właściwej pozycji w gospodarce narodowej. Nie było to ani łatwe, ani świadome. W plątaninach pomysłów i eksperymentów samo życie i żywotne potrzeby oddawały w ręce spółdzielczości pozycję po pozycji, aż wreszcie u progu 1946 roku miejsce jej i rola zarysowały się wyraźnie i bezsprzecznie.

Mamy już poza sobą dużo odwalonej roboty. Ale nie dziwią nas narzekania które aż za dobrze słyszymy.

Po pierwsze, pracujemy jak wszyscy w ciężkich warunkach powojennych, a praca nasza nie jest idealna. Trudności powojenne dotykają i nas. Brak jest transportu, fachowców, łączności i wiele innych rzeczy. Pracownicy „Społem" są tylko zwykłymi ludźmi w tej rzeczywistości. Nie można już po roku wymagać nadzwyczajności. Zresztą nie całą pracę widać odrazu. Wyniki, wielu dzisiejszych wysiłków „Społem" okażą się dopiero w przyszłości. Spółdzielczość mleczarsko-jajczarską zlikwidował okupant całkowicie. Centrale gospodarcze wcielił bez reszty do niemieckich instytucji, a spółdzielnie oddał częściowo w prywatne ręce Niemców. Pozostałe już tylko z nazwy spółdzielnie mleczarskie podporządkował niemieckiej, urzędowej administracji. Dlatego też odbudowę przemysłu mleczarskiego i jajczarstwa musiano w roku 1945 rozpocząć od podstaw.

Warunki dla tych zadań różnie kształtowały się w poszczególnych województwach. Nie można było realizować tych zagadnień w oparciu o jakiś opracowany schemat ogólny, lecz musiano podchodzić do nich indywidualnie, zależnie od warunków miejscowych.

O dużych stosunkowo wynikach i osiągnięciach w odbudowie spółdzielczego mleczarstwa i jajczarstwa w r. 1945 zadecydował fakt utworzenia jednej dla całego kraju mleczarskiej Centrali Gospodarczej, Wydziału Mleczarsko-Jajczarskiego „Społem".

Różnice w materialnych warunkach i możliwościach, jakie istniały w poszczególnych ośrodkach kraju, zostały wyrównane przez ich połączenie. To stworzyło podstawę do planowej realizacji odbudowy przemysłu mleczarskiego.

Przed wojną wszystkie rodzaje spółdzielni cieszyły się dużym zaufaniem nie tylko członków, ale i ludzi z nimi nie związanych. W latach okupacji spółdzielnie zatraciły swój charakter społeczny, i stały się zakładami przemysłowymi lub też handlowymi, rządzonymi przez okupanta. Czynnik ten musimy odbudować jak najszybciej na wszystkich szczeblach spółdzielczości. Dlatego też przywiązujemy dużą wagę do współpracy czynnika społecznego ze spółdzielczością.

Szkody materialne wynikłe podczas okupacji w dziedzinie mleczarskiej są duże, zwłaszcza w wyniszczeniu jego naturalnych podstaw tj. pogłowia krów mlecznych. Ze stanu przedwojennego pozostało tylko 25 proc.

Mimo poważnych przeszkód, jakie mają mleczarnie, praca ich rozwija się wspaniale. Do praktycznego jej realizowania powinny być wciągnięte wszystkie organizacje społeczne, a hasłem, rzuconym przez nas, będzie: „Wszystko mleko zbywające w gospodarstwach dostarczać do mleczarni". Tak samo przedstawia się prawa w dziale jajczarskim. Duże zniszczenia poczynione przez okupację w stanie pogłowia drobiu, oraz pomór drobiu w ostatnich latach przyczyniły się do tego, że akcja jajczarska nie miała sprzyjających warunków do rozwoju. Organizacja skupu oparła się o Oddziały Mleczarsko-jajczarskie z referentami na ich czele, którzy przejęli organizację terenu poszczególnych województw.

Pragnąc jak najszybciej zasilić teren w drób, Wydział uruchomił w zbiornicach jajczarskich centrale wylęgowe, a jednodniowe pisklęta rozprowadza w dużej ilości po terenie. Dzięki wzrostowi pogłowia drobiu, akcja jajczarska posiada już lepsze warunki.

Prowadzi się również skup drobiu podchowanego, przeznaczonego do tuczarń spółdzielczych, skąd rozprowadza go się według zapotrzebowania dalej w teren lub też eksportuje za granicę.

Widzimy z tego, że tak mleczarstwo, jak też i jajczarstwo nie ustają w pracy i borykają się z trudnościami, dążając do odbudowania i rozszerzenia swej przedwojennej pozycji na tym podstawowym odcinku dla naszego rolnictwa. Lecz praca ta musi być wspólna, a lata najbliższe przyniosą niewątpliwie równolegle ze wzrostem produkcji hodowlanej naszego k[illegible] jej społeczno-gospodarcze owoc[illegible]

Wiciarze gminy Rybno

nie chcą być przybudówką stronnictwa politycznego

Dn. 6 lipca odbył się w Rybnie pow. sochaczewskiego Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici" Związku Sąsiedzkiego. W dyskusji ideologicznej wójt gm. Rybno, przemawiając imieniem S. L., zaatakował bezpartyjność „Wici", zarzucając, że prowadzi ona na manowce, więc „Wici" powinny skończyć z tą bezpartyjnością. Odpowiadając na te zarzuty, jeden z miejscowych wiciarzy powiedział: „Zarzucaliście nam, że jesteśmy przybudówką P.S.L.-u, teraz chcecie z nas zrobić przybudówkę S.L. Ale my byliśmy niezależni i będziemy niezależni dalej".

Delegat Zarządu Wojewódzkiego wyjaśnił, że Walny Zjazd, który jest najwyższą władzą Z. M. W. R. P. „Wici", uchwalił niezależność i że ta niezależność obowiązuje wszystkie ogniwa Związku, a jeśli chodzi o zarzut, że „Wici" są prowadzone na manowce, to obraża on całą młodzież chłopską, gdyż „Wici" nie są przez nikogo prowadzone, tylko same idą, dążąc prostą drogą do pod niesienia wsi i nie ustając w walce o prawdziwą budowę demokracji.

(Dokończenie ze str. 6-ej)

Stojąc na gruncie współpracy wolnych równouprawnionych narodów, ruch słowiański przeciwstawia się anglosaskim koncepcjom antyniepodległościowym i antyniepodległościowej praktyce anglosaskiej, że wymienię tu przykładowo z tej praktyki pieniężną i wojenną „pomoc" na rzecz Grecji i Turcji w drodze rozciągnięcia nad nimi wojennej, gospodarczej i politycznej kontroli Stanów Zjednoczonych celem sztucznego podtrzymania istniejących tam antydemokratycznych systemów rządzenia, udział wojsk brytyjskich i holenderskich w tłumieniu narodowo - wyzwoleńczego ruchu narodów Indonezji; pozostawanie wojsk brytyjskich w Grecji, Iraku, Egipcie, interwencja Stanów Zjednoczonych A. P. w wojnie domowej w Chinach celem podtrzymania reakcyjnego ruchu Kuomintangu, systematyczne próby dyplomatycznej interwencji anglosaskiej w wewnętrzne sprawy Polski, Jugosławii, Albanii i innych państw.

Współczesny ruch słowiański nie jest ruchem ideologicznie w sobie zamkniętym. Głosi on idee ogólnoludzkie - dostępne dla wszystkich ludzi i wszystkich wolnych duchem narodów. Stanowi on syntezę postępowej pionierskiej demokracji, demokracji żywej, opartej nie na słowach, a na czynach.

Współczesny ruch słowiański nie ma nic wspólnego z partykularyzmem słowiańskim w stosunku do narodów niesłowiańskich, z partykularyzmem jednych narodów słowiańskich w stosunku do innych narodów słowiańskich.

Henryk Świątkowski

Z życia organizacji

Wiciarze w pińczowskim

Powiat pinczowski jako jeden z najbardziej zorganizowanych w województwie kieleckim, posiadający chlubną tradycję walk partyzanckich, ujemnie odczuł ostatnią akcję demokratyzacji Wici. I chociaż akcja ta w strukturze organizacyjnej naszego powiatu nic nie zmieniła, praca jednak na wszystkich odcinkach mocno stępiała. Powodem do tego były w dużej mierze czyniki zewnętrzne, które starały się przeszkadzać w pozytywnej pracy, inicjowanej przez młodzież wiciową.

Zjazd powiatowy odbył się w okresie nieodpowiednim, bo w czasie największych roztopów i zadania przeznaczonego nie spełnił. Dlatego konferencje zwoływane przez zarząd wojewódzki, ażeby po tym „kryzysie organizacyjnym" nawiązać kontakt z kołami i pobudzić je do pracy, należy powitać z uznaniem.

W naszym powiecie konferencje te rozdzielono na dwa punkty, tj. w Pinczowie w dniu 13 czerwca dla północnej części powiatu i w Kazimierzy Wielkiej dla południowej części powiatu w dniu 15 czerwca. O konferencji w Pinczowie jako nieobecny pisał nie będę. Do Kazimierzy natomiast zjechało się podanych do rejestru 65 członków, reprezentujących 23 koła młodzieży i 8 związków sąsiedzkich. Zarząd wojewódzki reprezentowała kol. Lisikiewicz Maria. Zebranie odbyło się w sali szkolnej, życzliwie udzielonej nam przez kierownika p. Jaklewicza.

Konferencję rozpoczęto hymnem wiciowym „Do niebieskich pował", poczym kol. prezes pow. Buck Franciszek w zagajeniu powitał zebranych i scharakteryzował cel i zadania konferencji. Na przewodniczącego powołano kol. Rumasa Jana, który na wstępie udzielił głosu kier. szkoły rolniczej w Odonowie. Tenże w mocnych i serdecznych słowach scharakteryzował znaczenie oświaty rolniczej dla wsi, zachęcał do zapełnienia szkoły w nowym roku w jaknajwiększej liczbie młodzieżą wiciową, podzielił się troskami, trudnościami i radościami w prowadzeniu szkoły, a między innemi trudnością, uzyskania nauczycieli z absolwentów kończących studia rolnicze, gdyż ci, jak na pewnym kursie oświadczyli, że nie poto się uczą żeby na wieś wracali. Nie chcą tak ciężko pracować jak ich ojcowie na roli. Wobec tego — pyta się — kto będzie szerzył na wsi oświatę, kto podnosił kulturę? Wy młodzież wiciowa, na was spada ten obowiązek!

Z kolei kilka zdań na temat współpracy między nauczycielstwem a młodzieżą wiciową rzucił prezes pow Z N. P., a jednocześnie stary wiciarz kol. Maniak. Oświadcza on, że współpraca między kołami młodzieży a nauczycielstwem układa się coraz lepiej, a ostatnia konferencja nauczycielska zagadnienie to otoczyła szczególniejszą troską.

Referat organizacyjny wygłosiła sekretarka zarządu wojewódzkiego kol. Lisikiewiczówna Maria. W długim, bo przeszło dwugodzinnym, przemówieniu zobrazowała nam przeżycia i przemiany Związku w okresie 50-lecia ruchu ludowego, a 35 lecia ruchu młodzieżowego. Ciężkie przedwojenne okresy, gdzie Wici były osamotnione, a większość kwalifikowała je na organizację wywrotową — Wici ówczesne walczyły o nowego człowieka, o honorowość chłopską, o reformy społeczne, o ideał Polski Ludowej. Z takim dorobkiem weszliśmy do konspiracji, w której stworzyliśmy wiciowe wojsko Bataliony Chłopskie, dowodzone przez chłopów. Na platformie tej nastąpiło połączenie Wici z Siewem. Powstały inne organizacje ludowe jak L. Z. K., Zielony Krzyż, L. S. B., K. B., którym początek dały Wici. Walka nasza znowu była wyraźna i znowu o Polskę Ludową. Straciliśmy wielu bezimiennych bohaterów chłopów, a wśród nich świetlane postacie jak Rataj, Solarz, Grudziński, Cierniak.

W Polsce odrodzonej reformy o które walczyliśmy w większości przeprowadzone. „Wici" rozpoczęły pracę już na terenach lubelskich wcześniej wyzwolonych. Po wyzwoleniu reszty Polski Związek nasz rozbudował się ogromnie. Rozbicie w Ruchu Ludowym na kilka partii poszukujących swego przedszkola w organizacji wiciowej było główną przyczyną ciężkich tarć w ruchu młodzieżowym. My jako naród polski winniśmy i wolno nam wybrać swój własny ustrój, ale nie możemy być obojętni na przejawy zachodzące w świecie. I stąd konieczność u młodzieży nauki znajomości co to jest marksizm lub inne koncepcje ustrojowe. „Wici" jako organizacja wychowawcza nie może się zasklepiać w dotychczas wypracowanych formach, ale zgodnie z duchem czasu, musi wypracować inne i dlatego jesteśmy za rewizją własnych poglądów, za ich doskonaleniem.

Wierzymy, że „Wici" wzorem roku 1935 znowu staną się głównym czynnikiem konsolidacyjnym ruchu ludowego. Wieś bowiem dzisiejsza nie jest godnie reprezentowana. Liczbowo nawet nie możemy pokazać swojej siły społecznej. Stosunek nasz do innych młodzieżowych organizacji, jest pozytywny, ale na zasadzie równości i samodzielności. Należymy do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, której przedstawicielem polskich organizacji młodzieżowych jest obecny prezes „Wici" kol. Ignar.

Jako organizacja wychowawcza musimy dbać o czystość ruchu i dlatego zarządy będą przeprowadzać kontrolę legitymacji, ponieważ wiele dostało się w niewłaściwe ręce. Jesteśmy organizacją młodzieżową za którą wszyscy odpowiadamy.

Następnie koleżanka Lisikiewicz przystąpiła do omówienia spraw bieżących jak: konieczność podawania wszelkich danych o kołach do zarządu wojewódzkiego, bo na tych informacjach można dopiero stworzyć sobie jasny obraz wartości organizacyjnej , czy ich niedomagań i przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze.

Zapoznała co to jest akcja P.R.W. i że chociaż to jest akcja odgórna niemniej jednak musimy uznać za naszą i wszystka młodzież winna przez nią przejść. Następnie zachęcała by młodzież wiciową pozytywnie ustosunkowała się do wszelkich instytucji i organizacji gospodarczych czy kulturalnych jak do wyłonionej sekcji technicznej związku, spółdzielczości, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Batalionów odbudowy Warszawy na 3 mies. prace a później do nauki w wybranym zawodzie.

Podała możliwości kształcenia się korespondencyjnie na kursach budownictwa wiejskiego, spółdzielczych, szybowcowych, wiciowych gimnazjalnolicealnych i szkolenia morskiego. Podkreśliła wartość samokształcenia w Sekcji kulturalno-oświatowej, czytając pisma, a szczególnie nasze Wici, tworząc biblioteki organizacyjne, a nawet własne. Natomiast kulturę serca wzbogacimy przez sekcje rozrywkowe jak: zabawy, śpiew, teatr. Konieczne muszą być dobierane sztuki wychowawcze, a nie jak dotąd brukowe. Wydział Wydawniczy Wici wydał już kilka cennych sztuk przedstawiających walki partyzantów, a szczególnie życie wiejskie i zorganizowanej młodzieży. Nie wolno nam zapominać i o nowiznie wiciowej. Przecież to nasi przyszli członkowie. A w wieku dla tych najgroźniejszym należy otoczyć ich troskliwą opieką.

Nie obca nam jest akcja Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego, gdzie razem z innymi organizacjami już dużo dokonaliśmy. Zapoznała nas z instrukcją obchodu tygodnia Święta Morza. W jednym z dni tygodnia, młodzież wiciowa będzie palić wici ogniste, dając znać wszystkim sąsiadom i zakuśnikom na nasze granice zachodnie, że Polska cała czuwa!

Na powyższe tematy wywiązała się ożywiona dyskusja, dotycząca głównie pracy organizacyjnej w miejscowych warunkach — ich trudnościach i osiąganych wynikach. W dyskusji zabierali głos: kol.: Maniak o technicznej stronie współpracy między młodzieżą a nauczycielstwem. Kol. Rumas zachęcał do korzystania z wszelkiego rodzaju kształcenia, a szczególnie w szkole spółdzielczej w Kobylnikach Kol. Cabaj, że celem organizacji wiciowej jest wychocelem organizacji wiciowej jest wychowanie rzetelnego człowieka, bogatego w wartości moralne, a przez to zdobywcy wartości materialnych. Kol. Malara popiera wywody przedmówcy, mówiąc, że Wici naprawdę dają dużo wartości moralnych, a przez to i materialnych i oświadcza, że on sam bardzo dużo skorzystał.

Na zakończenie kol. prezes Buski nalegał na konieczność wykupienia legitymacji przez wszystkich członków, doręczania pieniędzy i zwrotu znaczków ze zbiórki na Chł. T. P. D. i na prenumeratę Wici, Wiciowej Wolnej Gromady i na Młodą Myśl Ludową.

Kol. Lisikiewicz na wszystkie pytania rzucone w dyskusji wyczerpująco odpowiedziała. Od zebranych padło życzenie, by takie konferencje urządzać częściej. Mogą je jednak zastąpić przyszłe kursy , które zarząd powiatowy jeszcze w okresie wakacyjnym planuje. Na zakończenie odśpiewano „My nie złamani idziem w dal" i wzbogaceni w słuszność naszej drogi rozeszliśmy się do domu.

Antoni Cabaj.

KOMUNIKAT

Wydział Wydawniczy Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" komunikuje, że książek Greniuka — „Plon niesiemy plon" oraz „W naszej świetlicy" nie posiadamy już na składzie, gdyż wydawnictwo jest wyczerpane.

Zamówienia, które ostatnio otrzymaliśmy z tego powodu nie będą załatwione.

Wydział Wydawniczy

Z kursu licealistów-Wiciarzy w Szklarskiej Porębie

Niewiele dni upłynęło od żniw, jakie zakończyła młodzież studiująca, a były nimi egzaminy dojrzałości, lub też przejścia do klasy następnej. Teraz nadszedł okres przez wszystkich tak bardzo upragniony, w którym młodzież szkolna czerpać będzie siły do pracy w nowym roku szkolnym. W tym okresie organizacje młodzieżowe również nabierają nowych sił i dynamizmu do prac organizacyjnych w przyszłym okresie szkolnym.

Aby umożliwić młodzieży zdobycie tego dynamizmu, kierownictwa wszystkich organizacji poczyniły odpowiednie starania zmierzające do umożliwienia młodzieży przyjemnego spędzenia obecnych dni wolnych od zajęć szkolnych.

Ogólnopolski Komitet Młodzieży Studiującej również postarał się uprzyjemnić licealistom tegoroczne wakacje na kursach wakacyjnych. Kursy te mają podwójne znaczenie; mianowicie nie tylko pozwalają na przyjemne spędzenie czasu i przysparzają nowe siły do przyszłej pracy, lecz także pogłębiają i rozszerzają wyrobienie społeczne. Te ostatnie są osiągane przez organizowanie kursów o charakterze szkoleniowo-wypoczynkowym.

Pierwszy z tych kursów rozpoczął się w pierwszych dniach lipca w Szklarskiej Porębie — miejscowości położonej na południowych rubieżach Polski, pod kierownictwem kol. Betleja. Położenie tego dolnośląskiego miasteczka jest naprawdę piękne. Jego centrum leży w malowniczej dolinie. Większość budynków, a między nimi i nasz dom „Wiciowy" leży na zboczach wyżej wspomnianych gór, nad brzegami wąskich potoków.

Na kurs wyjechałem już pierwszego lipca, aby uniknąć spóźnienia. Jednak na skutek znacznych opóźnień pociągów, przybyłem do celu z kilkugodzinym opóźnieniem. Gdy znalazłem się w progach „Turystycznej Gospody „Wiciarka", zmęczenie zniknęło jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Różdżką tą był jednak wesoły nastrój wśród koleżanek i kolegów, miły i estetyczny wygląd domu „Wiciowego", oraz przepiękny krajobraz dolnośląski.

Oczekiwania na dalszych kursistów okazały się płonne, gdyż nie wszyscy mogli przybyć, co należy przypisać opóźnionemu składaniu matur, wysokiej opłacie za przejazd, bądź też winie Woj. Komitetów Młodzieży Studiującej. Kurs rozpoczął się 4 lipca przy obecności 36 uczestników. Po odśpiewaniu „Hymnu wiciowego", nastąpiło załatwienie spraw, technicznie związanych z kursem, w postaci wyboru samorządu, sekcji świetlicowej i sekcji gospodarczej, oraz ustalenia porządku zajęć codziennych, który przedstawiał się następująco.

O 7-ej rano pobudka i bieg do umywalni — górskiego potoku. Po zakończeniu rannej toalety, następuje śniadanie, które trwa do 8-ej. Do godziny 12 trwają wykłady wraz z dyskusją. O 12.30 obiad, złożony z dwóch skromnych, lecz smacznych dań, poczym przerwa do godziny 16. Następnie do 20-ej drugi referat z półgodzinną przerwą czyli podwieczorkiem. Kolacja, a po niej „Świetlica", która trwa do godz. 21.45. W końcu przygotowania do snu i udanie się na spoczynek o godz. 22. O 23-ej gasną wszystkie światła i nastaje błoga cisza.

Dalszy bieg kursu potoczył by się normalnym torem, przewidzianym programem, gdyby nie przesunięcia planowej kolejności referatów wywołane niepunktualnością referentów.

Obecnie po za referatami wszystkie nasze wysiłki zmierzają do upiększenia i uprzyjemnienia koleżeńskiego współżycia, przez zorganizowanie świetlicy, która jest ogniskiem, skąd promieniuje szczerość koleżeńska połączona z prostotą naszych serc.

Za doniosłą wartością tego ośrodka radości i szczęścia przemawiają pierwsze „Świetlice", na których program złożyły się: deklamacje, krótkie inscenizacje, przeplatane regionalnymi piosenkami wiciowymi, bądź też zabawami towarzyskimi .

Świetlice wykazały piękny wynik wzajemnej współpracy uczestników kursu, oraz dowiodły, że w młodych ludziach pochodzenia wiejskiego tkwią ukryte skarby w postaci najrozmaitszych zdolności.

Jednak nietylko referaty i „Świetlice" wypełniają czas na kursie, lecz także ma miejsce realizacja licznych wycieczek w Karkonosze, lub też do pobliskich ośrodków kulturalnych i przemysłowych.

Dotychczas urządzaliśmy wycieczki do wodospadu, na Wysoki Kamień, do ruin zamku w Chojnastach, oraz do Karpacza i na Śnieżkę — najwyższy szczyt w Karkonoszach. Najbliższą przyszłość urozmaicą wycieczki do pobliskich zakładów przemysłu szklanego oraz kamieniołomów.

Reasumując powyższe, zauważyłem, że wspólna praca i liczne wycieczki stały się powodem uczuć takich jak: radość, zadowolenie, duma z pozytywnych osiągnięć, oraz upojenie pięknymi widokami natury. Pod wpływem tego ostatniego zrodził się prawdziwy podziw do południowych ziem odzyskanych.

Ponadto obserwując nastrój i zainteresowania uczestników kursu podczas dyskusji daje się zauważyć pomyślny rezultat kursu. Młodzież licealna biorąca udział w kursie nabierze nietylko sił do nowej pracy organizacyjnej, lecz pogłębi wiedzę i przygotowanie konkretnych form pracy w licealnych kołach.

Uczestnik kursu

Radomszczańskie tętni pracą

Dzień 22 czerwca 1947 r. był dla Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici" ze wsi Kłomnice pow. Radomsko dniem niezwykle radosnym i uroczystym. Trzymiesięczny okres pracy w gromadzie dał wyniki. Przyniósł osiągnięcie jakim poszczycić by się mogło niejedno koło wiciowe mające poza sobą okres dwuletniej czy też rocznej pracy. W dniu tym dokonano uroczystego otwarcia biblioteki koła. Biblioteka ta powstała dzięki zespolonemu wysiłkowi wszystkich bez wyjątku członków koła, którzy nie szczędzili starań i trudów by pokazać miejscowemu społeczeństwu, że istnienie „Wici" we wsi jest dla niej korzystne, że młodzież wiciowa potrafi pracować z pożytkiem dla siebie i innych.

Zaznaczyć trzeba, że stosunek miejscowego proboszcza do rozpoczynającego swą organizacyjną robotę koła „Wici" był od samego początku pozytywny.

W imieniu koła przemówił kol. Gonera witając przybyłych i wyrażając podziękowanie przedstawicielom władz gminnych, szkolnych i spółdzielczych za pozytywne ustosunkowanie się do prac wiciarzy i za pomoc w uzyskaniu lokalu na bibliotekę, która mieści w budynku miejscowego „Społem".

W przemówieniu swym podkreślił, że w planie pracy jakie zakreśliło sobie koło, w pierwszym rzędzie postanowiono zdobyć fundusze na założenie ośrodku kulturalno-oświatowego i dlatego też znaczną część dochodu bo 25.000 zł z pierwszej imprezy dochodowej jaką opracowało koło młodzieży przeznaczono na zakup książek. Resztę książek, które znalazły się w bibliotece zdobyto dzięki przeprowadzonej zbiórce, która przyniosła oczekiwany skutek i sprawiła, że stan biblioteki w dniu otwarcia wynosił 275 książek. Niech to będzie dowodem, co młodzież wiciowa może zrobić w dziedzinie upowszechnienia oświaty na wsi i tworzeniu przez młodzież chłopską nowych wartości kulturalnych, które wejdą do skarbca kultury ogólno-narodowej.

Na temat znaczenia oświaty w życiu narodu i warstwy chłopskiej mówił przyjaciel koła, kierownik miejscowej szkoły Władysław Borczyk, wyrażając przekonanie, że praca wiciarzy znajdzie oddźwięk i poparcie społeczeństwa.

Jako ostatni przemówił delegat Woj. Zarządu kol. *Winkiel* zaznaczając, że dzień otwarcia biblioteki to dzień przełomowy dla koła, dzień w którym koło święci tryumf swej konkretnej pracy wiciowej. Podkreślił, że najwybitniejsi synowie Ludu Polskiego to ludzie, którzy dzięki usilnej pracy nad sobą, pracy samokształceniowej doszli do pięknych wyników. Choć nie uczeni w szkołach, własną pracą wybijali się na wysokie i odpowiedzialne stanowiska ku społecznemu pożytkowi.

Obok zgromadzonych wiciarzy oraz miejscowego społeczeństwa liczny udział w akcie otwarcia biblioteki wzięli miejscowi harcerze, współpracujący z kołem „Wici".

Po uroczystości kol. bibliotekarz udzielił bliższych informacji odnośnie stanu biblioteki i jej funkcjonowania prosząc o jaknajliczniejsze odwiedzanie biblioteki wiciowej.

Zaznaczyć należy, że koło „Wici" w Kłomicach liczące 80 członków i działające od marca br. posiada swój własny klub sportowy dla którego sprzęt i kostiumy zakupiono z własnych funduszów. Praca sportowa prowadzona jest w czterech sekcjach.

Przy kole organizowany jest również zespół artystyczno-teatralny, który wkrótce wystąpi już na scenie. Koło pracuje ze wzmożoną energią, licząc na własne siły i szykując się do nowej wielkiej uroczystości, jaką będzie poświęcenie sztandaru wiciowego kłomnickiego koła.

Szeregi wiciowe pow. radomszczańskiego rosną i potężnieją.

Gonera Tad .
czł akad. koła „Wici" w Łodzi

Szkoły zawodowe

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego wydała specjalny Informator o szkołach zawodowych pt. „Szkoły Zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej".

W części informacyjnej podany jest spis wszystkich szkół zawodowych w każdym okręgu szkolnym.

Do nabycia za pośrednictwem „Naszej Księgarni" w Warszawie, ul. Sienkiewicza 8 w cenie 150 zł za egz.

Uczcijmy wszyscy ś. p. Wincentego Witosa

Polacy! Bracia Chłopi! Ludowcy!

Kiedy zamknęły się na zawsze oczy Wincentego Witosa, kiedy przestało bić serce wielkiego Syna Ojczyzny a mądrego wychowawcy ludu i kierownika Narodu — żałoba okryła nie tylko wieś polską, wszystkich chłopów, ale naród cały. Wszyscy bez różnicy stanu, pochodzenia i przekonań oddali hołd Jego wielkim zasługom dla Narodu i Polski.

Wielką była chwila, gdy u trumny Jego stanął Naród bez względu na różnice partyjne, gdy ucichły spory i walki, gdy hołd i cześć dla Jego pracy i czynów zjednały wszystkich Polaków.

Nieśmiertelną jest pamięć o Nim, wyryta na zawsze w sercach ludu polskiego, który odczuł i zrozumiał, czym był dla niego Wincenty Witos!

Z pośród wielu form i sposobów, którymi chcemy uczcić pamięć Wincentego Witosa, jako najważniejsze uważamy stworzenie instytucji, upowszechniających i pogłębiających oświatę ludową.

Na pierwszym planie stanęła więc sprawa budowy Uniwersytetów Ludowych Jego imienia, a przede wszystkim budowa Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach.

Sama budowa, wykończenie i urządzenie Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach wymagać będzie wkładu kilkunastu milionów złotych. Budowa tego Uniwersytetu została już podjęta. Fundusze na ten cel znaleźć się muszą i znajdą się. Akcję swą oprzeć chcemy na dobrowolnych ofiarach wszystkich Polaków, zrzeszeń, stowarzyszeń oraz instytucji, uznających zasługi Wincentego Witosa dla Polski, a w pierwszym rzędzie na ofiarach — chłopów!

Choć miliony są potrzebne, wierzymy i jesteśmy pewni, że miliony chłopów złożą potrzebne na ten cel fundusze!

Chcemy, by jak najszersze rzesze społeczeństwa polskiego wzięły udział w tym wielkim dziele, które będzie częściową zaledwie spłatą zasług Wincentego Witosa!

Niech w szeregach ofiarodawców nie braknie ani jednego świadomego swych praw i obowiązków chłopa polskiego, ani jednego przyjaciela ruchu ludowego, ani jednego inteligenta związanego z ideą Polski Ludowej, wolnej i sprawiedliwej!

Wspólnymi siłami wybudujemy wielki żywy pomnik Wincentemu Witosowi, pomnik, który po wsze czasy świadczyć będzie o Jego wielkich zasługach dla Polski i o wielkiej miłości narodu, o przywiązaniu chłopów polskich do Jego wielkiej postaci".

*

Plany budowy Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierzchosławicach już zatwierdzone, kamień węgielny pod budowę położony, materiały na budowę zapewnione. Budowa wykonana będzie według projektu inż. arch. Murczyńskiego, który to projekt został jako najlepszy uznany przez sąd konkursowy w składzie: inż. Henryk Dudek, prof. Gałązowski, prof. Szyszko Bohusz, prof. Miciwojewski, inż. Laszczka, inż. Staruszkiewicz.

Komitet budowy oraz Spółdzielnia Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierzchosławicach w porozumieniu z Głównym Komitetem uczczenia pamięci W. Witosa — postanowiły doprowadzić budowę Uniwersytetu pod dach jeszcze w tym roku.

Wykonanie budowy oddano firmie inż. Okonia w Tarnowie. Chłopi wierzchosławiccy i najbliższych okolic zadeklarowali pomoc w dowozie materiału i w robociźnie.

Pozostaje sprawa funduszów na budowę, które muszą być w najbliższym czasie zebrane.

Celem przyspieszenia zbiórki funduszów Komitet wydał cegiełki z wizerunkiem W. Witosa w cenie po 1.000— zł.

Cegiełki te winni zakupić wszyscy, którym droga jest pamięć śp. W. Witosa. Zakupywać je winny ludowe organizacje spółdzielcze, instytucje samorządowe oraz wszyscy obywatele — w pierwszym rzędzie chłopi i przyjaciele ruchu ludowego, koła i organizacje ludowe. Niech nikogo nie braknie w szeregach ofiarodawców. Twórczie zespoły kupujących.

Wszelkie zgłoszenia w sprawie cegiełek oraz należności za cegiełki i wszelkie datki na cele budowy przyjmuje skarbnik Głównego Komitetu uczczenia pamięci śp. W. Witosa, Wincenty Bryja w Warszawie Al. Jerozolimskie 85 pokój Nr 105 oraz sekcje Głównego Komitetu uczczenia W. Witosa, Kraków ul. Basztowa 17 i Poznań ul. Paderewskiego 6.

Za Główny Komitet
uczczenia pamięci
śp. Wincentego Witosa
Przewodniczący
(—) dr Wł. Kiernik

Skarbnik
(—) Wincenty Bryja

Podnoszą głowy

Dużo obecnie w naszej organizacji mówi się o marksiźmie, jeszcze więcej o nieugiętej postawie ,o bronieniu samodzielności ruchu chłopskiego, a jakoś zapomina się o niebezpieczeństwie grożącym nam ze strony wstecznych i klerykalnych. To zaś, że w takiej czy innej partii politycznej o tym się nie wspomina, lękając się żeby nie stracić koniunkturalnych zwolenników — w naszym Związku Młodzieży nie powinno roli odgrywać. Nam przecież nie chodzi o mobilizację sił dc bieżących rozgrywek taktyczno - politycznych, lub dla zdobycia jak największej ilości mandatów, lecz o solidną pracę wychowawczą obliczoną na długą metę.

W obecnej więc rzeczywistości, kiedy na skutek bezkrwawej rewolucji w szybkim tempie kształtuje się nowe oblicze społeczne, kulturalne, gospodarcze i ustrojowe Polski, dla przyszłości sprawy chłopskiej — musimy na to zwracać baczną uwagę. A zakusy takie w coraz bardziej spotęgowanej formie poczynają występować. A to nie są jakieś „strachy na lachy, ale konkretne fakty, mające miejsce w terenie, nie wyłączając najsilniejszych z okresu przedwojennego ośrodków ruchu wiciowego.

Nasi wrogowie starają się wykorzystać sprzyjające ich kreciej robocie okoliczności i ugruntować swe wpływy w naszej organizacji. Te podstępne działania udostępnia im nader tragicznie zagmatwana sytuacja w ruchu ludowym, a szczególnie zaś to, że jeszcze wielu z nas nie zdołało zrozumieć przemian zaszłych w Polsce i pozytywnie się do nich ustosunkować, bo przecież są one w wielkim stopniu realizacją naszych dążeń.

Obecnie więc siły wsteczne chciałyby widzieć w naszej organizacji jakiś narodowy bastion, który by w rezultacie nie naszych interesów bronił.

Kler tu i ówdzie stara się upcrnąć „Wici" do roli dawnego KSM-u, posłusznie spełniającego rozkazy swych protektorów. W pierwszym rzędzie dąży wszelkimi sposobami do usunięcia wszelkich przejawów radykalizmu społecznego, zasadniczej cechy „wiciarza przedwojennego". Swoją robotę ma o tyle ułatwioną, że już właściwie tych „starych wiciarzy" mało pozostało w Wiciach, bo większość jeszcze żyjących przeszła na inne odcinki Ruchu Ludowego. Do „Wici" natomiast weszła młodzież nowa, która różne poglądy wyniosła z domów rodzicielskich, a nie zawsze postępowe.

Kler więc z łatwością prowadzi przebiegłą agitację szeptaną, która w wielu wypadkach okazuje się najodpowiedniejszym środkiem propagandowym. Często zaś nawet pod maską szczerej przyjaźni oddziałują bezpośrednio na młodych Wiciarzy, albo też nastawiają odpowiednio opinię u młodych przez rodziców, dawnych Sodalistów i członków Akcji Katolickiej. Takie oddziaływanie księży daje się odczuwać nie tylko po wsiach, ale i w kołach uczącej się młodzieży w gimnazjach i liceach, przy czym małomiasteczkowy klimat środowiska sprzyja ich robocie zaciemniającej umysły młodym.

Jakoś nasi księża muszą się czuć dość silni, kiedy już nawet otwarcie na uroczystościach organizowanych przez Wiciarzy występują stanowczo z formalnymi żądaniami rewizji linii wychowawczej „Wici" i usiłowaniami upodobnienia jej do przedwojennych KSM-ów.

Tak to w jednej z najsilniejszych wsi przeworszczyzny ks. proboszcz zaproszony przez Wiciarzy na uroczyste poświęcenie jajka, palnął sobie przy okazji do tłumu zebranych „solidną" mówkę.

W swoim okolicznościowym przemówieniu całkiem poprostu zażądał aby usunąć z Wici tych wszystkich, którzy występują z krytyką przeciw duchowieństwu, bo jakżeż można budować przyszłość naszego narodu, jeśli nie oprzemy wychowania na miłości chrześcijańskiej i kościelnej. Jak zaś w praktyce wyglądałoby to oparcie się, to rozumią dobrze ci wszyscy, którzy choć częściowo obserwowali dawne KSM-y. Wysunięcie zaś postulatu miłości chrześcijańskiej według którego winniśmy zrewidować nasze postępowanie to tylko zręczny chwyt, gdyż właśnie miłość wzajemna, naprawdę chrześcijańska jest głównym motywem naszego działania. Tutaj chodzi o coś całkiem innego!

Zresztą dalej ks. proboszcz wręcz otwarcie stwierdził, że młodzieży wiejskiej nie wolno na nic krytycznie spojrzeć. Młodzież jest od tego, aby robić i słuchać! — Kogo? — Domyślamy się! — Wiemy dobrze, kto dotychczas na wsi mimo wszystko jest jeszcze naj większym autorytetem!

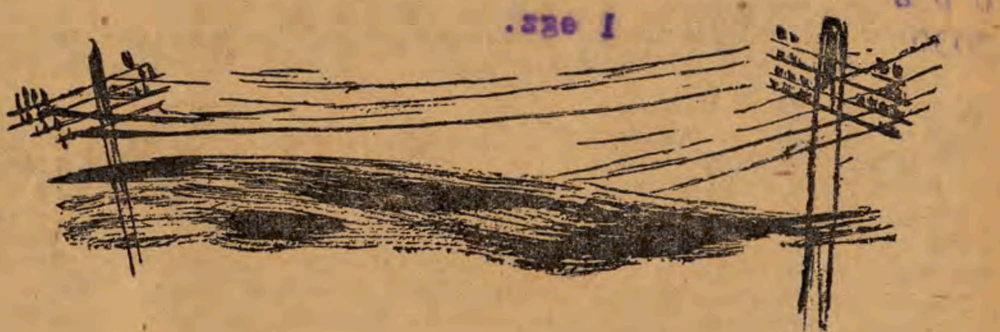
Z dalszego przemówienia jasno wynikało, że dopiero pożyteczna i dobra jest taka organizacja, która oddaje usługi kościołowi. Pochwalił więc ks. proboszcz Ochotniczą Straż Pożarną, bo ta bierze udział we wszystkich uroczystościach kościelnych. Także pożyteczny jest według ks. proboszcza Zespół Orkiestry Dętej, ponieważ od czasu do czasu gra w kościele.

Ale ksiądz nie tylko po dobroci żądał zmian w Wiciach, ale już po staremu począł grozić. Kategorycznie bowiem oświadczył, że jeśli nie nastąpią zmiany, no to już na drugi rok nie przyjdzie poświęcić darów Bożych,, a wówczas nie będą miały wartości.

Co gorsze, że takie występy czynią wrażenie na niewyrobionej młodzieży, oraz na starszych. Czas zdać sobie sprawę z wymowy tych wystąpień i wzmóc czujność.

Jan Mularek

Świat i Polska w tygodniu



KONFERENCJA 16 NARODÓW W PARYŻU

Od 12 do 15 lipca odbywała się w Paryżu konferencja w sprawie „planu Marshalla". W konferencji brało udział 16 państw. Jak wiadomo, Związek Radziecki i pozostałych 8 państw Europy wschodniej nie zgodziło się na przyjęcie amerykańskiego planu odbudowy Europy, uważając, że plan ten zagraża niepodległości i niezależności państw. Państwa te, między nimi i Polska, nie biorą udziału w konferencji. Dorobkiem konferencji jest zorganizowanie „Komitetu Europejskiej Współpracy Gospodarczej". Komitet ten posiada Komitet Wykonawczy, złożony z delegatów każdego państwa oraz czterech podkomitetów (Wyżywienia i Rolnictwa, Żelaza i

W Paryżu pozostali tylko specjaliści. którzy przygotują dla St. Zjednoczonych Ameryki dane, ile każdy kraj może dać od siebie dla odbudowy innych krajów, i ile potrzebuje od innych dla własnej odbudowy.

1 września br. dane te mają być przedstawione w Waszyngtonie.

W konferencji zaznaczono, że kraje, które obecnie nie współdziałają z Komitetem Europejskiej Współpracy Gospodarczej, mogą jeszcze w każdej chwili przyłączyć się i zostaną zawsze przyjęte.

CZY WPROWADZIMY NOWY KALENDARZ?

Organizacja Narodów Zjednoczonych ma w najbliższym czasie radzić w sprawie nowego kalendarza. Nasz teraźniejszy kalendarz wprowadził w roku 1582 papież Grzegorz III, dlatego nazywa się go kalendarzem gregoriańskim. Ma on duże wady, liczba dni w miesiącach jest nierówna, (30, 31, luty 28 albo 30 itp.) a tzw. „lata przestępne" sprawiają dużo kłopotu. Do O. N. Z. nadesłano 500 projektów nowego kalendarza, ale tylko 12 ma być omawianych.

DO WALKI Z GŁODEM

W sierpniu br. odbędzie się w Szwajcarii, w Genewie, zjazd organizacji żywnościowych 47 narodów. Zjazd zwołuje Organizacja Żywnościowo-Rolnicza przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dyrektor tej pierwszej Organizacji zapowiedział, że o ile politycy zatroszczą się o „szarego człowieka", konferencja może zmienić trudną sytuację w świecie.

MIMO NIEUSTANNYCH PRZEŚLADOWAŃ — GRECKA DEMOKRACJA WALCZY NADAL

W poprzednim numerze „Wici" pisaliśmy, że rząd grecki w Atenach wyaresztował kilkanaście tysięcy działaczy demokratycznych, ludowych, socjalistycznych i komunistycznych. Okazało się, że aresztowania te nietylko nie załamały powstańców Demokratycznej Armii Greckiej, ale że powstańcy walczą ze zwiększoną zaciekłością. Dowództwo armii powstańczej ogłosiło, że Anglia i Ameryka dostarcza rządowi broń do walki z demokracją.

Na zebraniu Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych delegat St. Zjednoczonych Ameryki powiedział, że sprawę grecką należy jak najszybciej rozwiązać. Tymczasem w Grecji trwają aresztowania.

AMERYKA BUDUJE „WIELKIE NIEMCY"

Cele polityki amerykańskiej w Niemczech są coraz bardziej zrozumiałe. Członkowie rządu St. Jedn. Ameryki i ludzie, reprezentujący ten rząd oświadczają, że odbudowa silnych Niemiec jest podstawą amerykańskiej polityki w Europie Zachodniej. Ameryka żąda całkowitej odbudowy przemysłu niemieckiego, podniesienia wydajności w rolnictwie, oraz ogólnej rozbudowy. Na tą rozbudowę Ameryka przeznacza miliony dolarów, maszyn i surowców.

Oświadczenia amerykańskie o odbudowie silnych Niemiec odezwały się w Niemczech wielką radością. Niemieckie gazety pod amerykańską i angielską okupacją piszą, że „nareszcie Niemcy zajmą należne im stanowisko w świecie". Jakie jest to „należne stanowisko", wiemy dobrze, gdyż odczuwaliśmy je przez całą okupację.

W Niemczech Zachodnich popiera się rozwój kapitalizmu i ustroju kapitalistycznego. Czyżby Amerykanie zapomnieli, że to właśnie na kapitaliźmie opierał się hitleryzm, który do dziś nie jest jeszcze w Niemczech wykorzeniony?

WYROK NA GRUPĘ „LICEUM"

Szpiedzy Andersa z grupy „Liceum" otrzymali w wyroku sądu wojskowego kary więzienia od 13 do 4 lat.

UKŁAD HANDLOWY POLSKO-FRANCUSKI

W końcu lipca br. wyjeżdża do Paryża delegacja polska z min. Mincem na czele, w celu zawarcia nowego układu handlowego z Francją.

MŁODZIEŻ POLSKA PRZYBYŁA DO JUGOSŁAWII

Polska grupa młodzieżowa, która wyjechała aby wziąć udział w odbudowie kolei Szamac — Sarajewo, przy była już do Jugosławii, gdzie jest serdecznie witana przez jugosłowiańską młodzież. W delegacji udział biorą także wiciarze.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD SAMORZĄDU

W Paryżu odbył się zjazd delegatów organizacji samorządowych. Udział wzięło 26 państw. Omówiono organizację samorządu po wojnie. Delegat Polski, prezydent Warszawy, Tołwiński, poruszał sprawę współpracy międzynarodowej w samorządzie.

PAŃSTWO ŹLE PROWADZI GOSPODARKĘ ROLNĄ

W całej Polsce rozpoczynają się żniwa, toteż gazety na terenie całego kraju obliczają, jaki będzie tegoroczny plon. Okazuje się przy tym, że o ile gospodarstwa rodzinne i spółdzielczo - parcelacyjne zagospodarowane są dobrze i że przekroczą w zbiorach normę, to gospodarstwa państwowe nie dociągają plonu.

Np. „Głos Ludu", pismo PPR, donosi z województwa szczecińskiego, że osadnicy obsiali i obsadzili 20.000 ha ponad normę, a Państwowe Nieruchomości Ziemskie, mające w planie do obsiania 110.000 ha, obniżyły sobie samowolnie do 82.000 ha, z tego obsadziły i obsiały zaledwie 65.000 ha, czyli 60% planu.

WCZESNA ODMIANA ŚLIWEK

W Wielkopolsce, w Górczynie, ogrodnikowi Pilińskiemu udało się wyhodować wczesną odmianę śliwek, która dojrzewa w tym czasie co i czereśnie.

WALKA ZE SPEKULACJĄ DAJE WYNIKI

Komisje Specjalne do walki ze spekulacją energicznie dobierają się do skóry wyzyskiwaczom, żerującym na powojennej nędzy. W Warszawie skazano na zapłacenie pół miliona złotych kary kupca kolonialnego, Piechnę, który kazał płacić wysokie ceny za towary, a poza tym fałszował księgi. Pół miliona kary nałożono też na sklep z materiałami włókienniczymi.

W Lublinie zaaresztowano aptekarza, który sprzedawał sodę po 450 zł. za kilogram, choć sam płacił tylko 88 zł.

Walka odbywa się wszędzie. W województwie krakowskim wykryto już 504 przestępstwa gospodarcze, w mieście Poznaniu 74, w Białymstoku 66.

ELEKTRYFIKACJA WSI

Chociaż polska gospodarka po ostatniej wojnie boryka się z licznymi trudnościami i przeszkodami, jednak wieś nasza elektryfikuje się w przyspieszonym tempie. Przed wojną, mimo sprzyjających okoliczności, doprowadzono prąd elektryczny ledwo do 1263 wsi. Obecnie. w roku 1947 ma być zelektryfikowanych dalszych 600 wsi. Rozwój ten zasługuje na uznanie.

POGŁOWIE ŚWIŃSKIE POWIĘKSZYŁO SIĘ

Ilość nierogacizny w Polsce poprawiła się ostatnio bardzo znacznie. W najbliższym czasie wolno już będzie sprzedawać mięso wieprzowe i wędliny wieprzowe nawet w „dni bezmięsne". Państwo zakupuje żywiec wieprzowy na 5 tysięcy ton konserw.

POLSKIE CZARNE JAGODY JADĄ DO ANGLII

Spółdzielnia „Las" rozpoczęła wysyłanie do Anglii świeżych czarnych jagód z Polski. Jagody polskie mają wielkie wzięcie na rynku angielskim. Obliczono też, że z Polski możemy wywozić do Anglii 10 tys. ton jagód rocznie, bez żadnego uszczerbku dla polskiej gospodarki.

ZIEMNIAKI W GOSPODARCE POLSKI

Obecnie, po wojnie, Polska zajmuje drugie miejsce w uprawie ziemniaków. (Pierwsze ma ZSRR). W roku 1946 wykopano w Polsce 160 milionów kwintali ziemniaków. Na spożycie poszło 48 milionów kwintali, czyli każdy Polak zjadł w roku 1946 około 2 kwintali kartofli. Na spas poszło 54 miliony kwintali, na wódkę do gorzelni 5 milionów, dla przemysłu (na krochmal i inne przetwory) 1 milion. Wysadziliśmy 36 milionów kwintali na 1 milionie i 800 tysiącach hektarów, czyli mniej więcej 20 kwintali na hektar.

10%, czyli 16 milionów kwintali, zepsuło się przy przechowaniu.

Ponieważ rynki zagraniczne potrzebują obecnie wysokiego dowozu ziemniaka, Polska może się stać pierwszym eksporterem w Europie.

DO POLSKI NADCHODZĄ ARTYKUŁY BUDOWLANE

Polska dokonała wielu umów z zagranicą, na przywóz artykułów budowlanych, a także maszyn i surowców dla przemysłu budowlanego. Ze Szwecji przyjadą urządzenia dla fabryki betonu, oraz maszyny do przemysłu budowlanego. Z Danii nadejdą windy, dźwigi i tzw. silosy do betonu. Z Finlandii otrzymamy 100 tysięcy metrów kwadratowych płyt ze spilśniowanego drzewa.

WYDARZENIA W RUCHU LUDOWYM

— Krajowa Konferencja Budownictwa Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej postanowiła, że w odbudowie wsi powinny współpracować ze sobą państwo i wieś. Społeczeństwo wiejskie ma być w tym celu organizowane przez Zw. Samopomocy Chłopskiej, pomoc pieniężną będzie dawał Państwowy Bank Rolny, a uzgadniał będzie Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi.

— Związek Samopomocy Chłopskiej w gdańskim wykańcza remonty Chłopskiego Domu Starców w Jantarze pow. gdański.

— Odbywają się obecnie gospodarcze narady Stronnictwa Ludowego w kilku województwach, z udziałem 10 delegatów z powiatu. Wyniki i treść narad podamy w najbliższym numerze „Wici".

— W Katowicach odbyła się wspólna gospodarcza konferencja Stronnictwa Ludowego i PPR województwa śląsko-dąbrowskiego. Omówiono sprawy podatków, „przemysłu dla wsi", P. R. W. i inne.

— W początkach lipca odbył się w Warszawie wojewódzki walny zjazd P. S.L., który wybrał nowy Zarząd Wojewódzki PSL dla woj. warszawskiego. Prezesem wybrano dra St. Jagusza. Jak wiadomo, były prezes tego województwa Br. Warowny jest obecnie przewodniczącym Woj. Kom. Org. Lewicy PSL. W lipcu odbyła się także konferencja PSL w Lublinie.

— W Katowicach zorganizował się Komitet Organizacyjny Lewicy PSL Przewodniczącym został Kotula.

KREDYTY DLA ZIEM ZACHODNICH

Państwowy Bank Rolny udziela obecnie kredytów na łączną sumę 280 milionów zł. Kredyty udzielane są gospodarstwom osadniczym i po-parcelacyjnym Ziem Zachodnich, na potrzeby gospodarcze, inwentarz żywy i martwy itp. Wypłaca się na skrypty dłużne z poręką jednej osoby, odpowiedzialnej majątkowo. Procent wynosił 6 i pół. Spłata na trzy lata, ratami półrocznymi. Ten sam bank uruchomił 100-milionowy kredyt na orkę traktorową. w związku z nadchodzącą akcją siewną.

Szlak 4
Miejska Biblioteka Publiczna
ŁODZ
W-3030

Wiciowe gimnazjum i liceum w Lublinie

Realizując swe założenia programowe w dziedzinie oświaty Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Lublinie prowadzi od dwu lat własne liceum i gimnazjum wiciowe dla dorosłych.

Mimo, że zakład jest jeszcze młody, że doświadczenia nasze w tej dziedzinie są jeszcze bardzo skromne, osiągnięcia są dość znaczne.

Przede wszystkim dzięki dobraniu grona nauczycielskiego o wysokich kwalifikacjach naukowych i wychowawczych poziom nauki jest wysoki, tak że gimnazjum wiciowe jedno z niewielu tego typu na terenie woj. lubelskiego uzyskało pełne uprawnienia szkół państwowych.

Te walory szkoły wpłynęły na to, że młodzież zwłaszcza wiejska chętniej niż gdzie indziej, garnie się do nauki, czego wyrazem ilość zgłoszeń wynosząca w roku 1945/46 — 256, 1946/47 — 266. W wyniku usilnej pracy młodzieży i grona nauczycielskiego w lipcu 1946 r. świadectwo dojrzałości uzyskało 40 absolwentów, w lutym 1946 — 25, a w lipcu br. około 60 osób ukończy szkołę.

Środowiskowe zróżnicowanie młodzieży jest znaczne w 1945/46 do zakładu uczęszczało:

- młodzieży wiejskiej — 35%
- młodzieży robotniczej — 3%
- młodzieży rzemieślniczej 10%
- urzędników państwowych 31%
- milicji i wojska
- pracowników domowych 13%
- innych zawodów — 8%

Z prawdziwą radością stwierdzić należy, że mimo bardzo ciężkich warunków utrzymania (brak odpowiednich stancji i burs) odsetek młodzieży wiejskiej, która jest właścicielką szkoły, dla której przede wszystkim prowadzi się tą szkołę, jest znaczny i stale wzrasta. Wynosił bowiem w roku 1946/47 już 45%, a w następnym wzrośnie jeszcze bardziej.

Co więcej — wg. zgodnej opinii grona nauczycielskiego, młodzież wiejska wyróżnia się solidarnością i poważnym podejściem zarówno do oceny nauki jak i pracy społecznej na terenie szkoły i poza nią.

Aktywność i uspołecznienie młodzieży szkolnej tego zakładu wyraża się w pracach organizacyjnych na terenie szkoły — w Bratniej Pomocy, samorządzie, Kole Przyjaciół Dzieci Śląskich, PCK i in. organizacjach. W „Bratniej Pomocy" ma oparcie niezamożna młodzież, która o własnych siłach niemogłaby pokonać wszystkich trudności związanych z nauką i warunkami utrzymania się w Lublinie. Poza tym organizacja ta w dużym stopniu rozwija walory społeczne i koleżeńskie.

Samorząd przejął na siebie obowiązki w zakresie zachowania porządku, reprezentowania interesów młodzieży wobec kierownictwa szkoły i sprawę udziału młodzieży w wystąpieniach na zewnątrz.

W poczuciu współodpowiedzialności za organizację życia kulturalnego na Z O. młodzież samorzutnie stworzyła „Koło Przyjaciół Dzieci Śląskich". Koło to ma pod swą opieką szkoły powszechne w Szychowicach na D. Śląsku z którymi utrzymuje stały kontakt, zaopatrując je w książki, pomoce naukowe, a nawet odzież i artykuły żywnościowe.

Młodzież uczęszczająca do tego jedynego w Polsce liceum i gimnazjum wiciowego jest niezamożna i mimo niewysokich opłat za naukę, o wiele niższych niż w innych szkołach tego typu, korzysta z pomocy stypendialnej przede wszystkim Min. Oświaty (30% młodzieży), T. B. S. (5% młodzieży) i Funduszu Rataja (około 5%).

W związku z zakończeniem roku szkolnego dążymy w chwili obecnej do rozszerzenia szkoły i przyjęcia nowych szeregów młodzieży, przede wszystkim wiejskiej. Wychodząc z tego punktu widzenia, biorąc pod uwagę ciężkie warunki uczenia się młodzieży wiejskiej zarówno przed wojną jak i w okresie okupacji — czynione są starania o zezwolenie na otwarcie tzw. klasy wyrównawczej, do której mogłaby uczęszczać młodzież nie mająca ukończonych 7 oddz. szk. pow. lub która ukończyła szkołe okupacyjną. Nauka w liceum i gimnazjum trwa 3 lata z podziałem na 6 semestrów, przy czym semestr odpowiada jednej klasie gimn. względnie lic. szkoły normalnej i kończy się eg. dojrzałości.

Na semestr przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 18 lat życia ze świadectwem ukończenia 7 oddz. szk. pow. względnie ewentualnej klasy wyrównawczej.

Zapisy nowych kandydatów przyjmowane będą w okresie od 15.8 — 1.9 br.

Gorąco zachęcamy młodzież wiejską, aby jak najliczniej zapełniała mury własnej szkoły.

CENY I WARUNKI SPRZEDAŻY NAWOZÓW SZTUCZNYCH SEZON JESIENNY 1947 R.

Od dnia 1.VI.1947 r. obowiązują *dla rolników* jednolite ceny nawozów sztucznych na terenie całej Polski, na wszystkich punktach sprzedaży. a mianowicie:

Azotniak 22,4 N	zł. 1.635.—	za 100 kg łącznie z opakowaniem
Saletrzak 20,5 N	„ 1.730.—	„ „ „ „ „ „
Wapnamon 15,5 N	„ 1.295.—	„ „ „ „ „ „
Siarczan amonu 20,5	„ 1.575.—	„ „ „ luzem
Saletra sodowa 15,5 N	„ 1.925.—	„ „ „ łącznie z opakowaniem
Superfosfat 16% P_2O_5	„ 865.—	„ „ „ „ „ „
Superfosfat 18% P_2O_5	„ 965.—	„ „ „ „ „ „
Mączka fosfor. 33% P_2O_5	„ 745.—	„ „ „ „ „ „
Tomasyna 15/17% P_2O_5	„ 965.—	„ „ „ „ „ „
Sól potas. ca 40% K_2O	„ 955.—	„ „ „ luzem
Sól potas. ca 50% K_2O	„ 1.175.—	„ „ „ „ „ „
Wapno nawozowe palone, mielone 85% CaO	„ 240.—	„ „ „ łącznie z opakowaniem
Miał wapienny *przemielony* ca 50% CaO	„ 100.—	„ „ „ luzem
Miał wapienny odpadkowy ca 40% CaO	„ 80.—	„ „ „ „ „ „
Kamień wapienny mielony ca 98% $CaCO_3$	„ 120.—	„ „ „ „ „ „

Sprzedaż nawozów rolnikom odbywa się za gotówkę po cenach jak wyżej, z tym warunkiem, że każdy rolnik ,który kupił w spółdzielni nawozy sztuczne: azotowe, fosforowe, potasowe, *podpisuje jednocześnie* zobowiązanie, na podstawie którego zobowiązuje się *bezwzględnie* dostarczyć tejże Spółdzielni najpóźniej do dnia 31.XII. br. zboże (żyto, owies lub jęczmień wg. relacji: za każde 100 kg nawozów azotowych — 60 kg żyta lub owsa lub jęczmienia
„ „ „ „ „ fosforowych — 35 kg „ „ „ „ „
„ „ „ „ „ potasowych — 30 kg „ „ „ „ „
(Zboże *może rolnik odstawić równocześnie przy zakupie nawozów sztucznych wówczas nie potrzebuje podpisywać zobowiązania).*

Za odstawione zboże rolnik otrzyma od Spółdzielni zapłatę po cenie dnia dostawy wg. notowań Giełdy Zbożowo - Towarowej.

Zakupione przez spółdzielnie w związku ze sprzedażą nawozów sztucznych, zboże przeznacza się zgodnie z decyzją Władz do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego.

Sprzedaż po innych cenach i na innych warunkach jest niedozwolona i karalna. —

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. w Warszawie
„S P O Ł E M"
Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

Zapisy do szkół I. D. Z. R.

„Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łodzi przyjmuje zapisy do szkół Instytutu Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła, Łódź, ul. Łąkowa Nr 4.

Instytut Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła otwiera z dniem 1-go sierpnia 1947 r. *Dwuletnią Średnią Szkołę Rzemiosł Budowlanych* dla dorosłych powyżej 18 lat. w zawodach: murarskim, ciesielskim, stolarskim, malarskim, zduńskim, dekarskim, ślusarskim, betoniarskim, instalacyjnym, wodociągowo-kanalizacyjnym, elektrycznym, szklarskim oraz *Kursy Budowlane* dla tych, którzy mają przynajmniej roczną praktykę zawodową, a którzy chcą uzyskać dyplom czeladniczy.

Nauka i wyżywienie oraz dla zamiejscowych bursa — bezpłatnie.

Podanie z życiorysami, świadectwami ukończenia 8 względnie 7 klas Szkoły Powszechnej, zaświadczeniami o stanie majątkowym i Kół Młodzieży należy kierować na adres Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

Redaktor: Bolesław Dejworek Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici"
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3. Konto czekowe PKO, Warszawa I Nr 1199
Prenumerata: rocznie zł. 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedyńczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000. W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwanie pracy zł. 3 za wyraz.
B-34299 Składano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat", W-wa, Hoża 48, tel. 85-504. Odbito w druk. „Czytelnik", W-wa, Marszałkowska 3/5